Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 247 (2690) | Warszawa, Sroda 9 Września 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy.

Senat przeciwko reformie rolnej.

Zapowiadane oddawna posunięcia senatorów prawicowych na szachownicy wpływów politycznych, wiadomości o olbrzymich funduszach, gromadzonych przez Związek Ziemian na „walkę" z reformą rolną, ogłaszane po pismach odezwy „ziemian" i „ziemianek" — skrystalizowały się wczoraj wieczorem w komisji 51 senatorów, w głosowaniu nad wnioskiem głównodowodzącego wojskami reakcji społecznej w Senacie, p. *Steckiego*. Dwudziestu czterema głosami obszarników i ich mameluków przeciwko siedemnastu — przyjęta została poprawka p. Steckiego, zmniejszająca zasób ziemi do parcelacji o olbrzymią ilość tysięcy hektarów. Ustawa w artykule czwartym określa maksymalne cyfry ziemi, wyłączonej od parcelacji, na 60, 180 i 300 hektarów (okolice przemysłowe, zwykła własność folwarczna i własność kresowa). P. Stecki w poprawce swojej podniósł te cyfry do *180*, do *300* i do *500* hektarów! Tylko ostatnia część tej poprawki nie przeszła, głosowały przeciwko niej mniejszości narodowe i wyznaniowe, *te same, które przeforsowały dwie inne części poprawki*.

Pan Stecki od dwu dni czynił wysiłki, aby gdzie tylko można reformę rolną z gruntu zepsuć, pozbawić ją wszelkiego znaczenia. Wywoływał raz po raz protesty bardzo mocne senatorów Błyskosza i Woźnickiego. Argumenty nie przekonywają senatorów z prawicy, którzy z gotowemi decyzjami zjechali się po to, aby ustawę utrącić. Co prawda, z niemałym patosem zapewniali w dyskusji ogólnej, że nie pragną niczego innego, jak tylko przeprowadzenia reformy rolnej, że są przekonani o jej konieczności, że traktują ją z najlepszą wolą i że, jeżeli wprowadzają poprawki, to mają na względzie dobro samej ustawy, jej redakcję, jej pożytek, jej wykonalność. Pan Stecki jest nietylko biegłym djalektykiem. Wiadomo, jak szeroką przebiegł orbitę myśli, zanim znalazł się na linji interesów wielkoobszarniczych i na linji zawodowej obrony tych interesów. Zna wszystkie argumenty, przewiduje je i przystosowuje się zgóry do wszystkich możliwości. Każda broń mu jest dobra, z każdego metalu urabia broń, którą walczy. Jest też człowiekiem wymownym i bezwzględnym. Agrarjusze nie mogli znaleźć lepszego rzecznika. Neofita ten obszarniczy — jest nad-agrarjuszem!

Widocznie potęga wymowy obszarnika polskiego sprawiła, że nawet chłopi ukraińscy, że żydzi i niemcy głosowali za wnioskiem p. Steckiego. Trwało to dzień cały, aż wreszcie wieczorem metody p. Steckiego doprowadziły do skandalu. Trzeba było zażądać przerwania posiedzenia. Kluby rozeszły się, aby się naradzić i dzień dzisiejszy zdecyduje pewnie, jaki los spotka ustawę sejmową o wykonaniu reformy rolnej.

P. Stecki mówi, że jest przeciwnikiem walki klasowej. Trudno o lepszy, bardziej wyrazisty typ klasowego egoisty. Namiętnego, pełnego nienawiści klasowej — egoisty swojej warstwy. I przeciwstawić mu trzeba całą potęgę walki klasowej — z drugiej strony. Kiedy sen. Błyskosz wspomniał wczoraj o komuniźmie na wsi — p. Stecki zaśmiał się, twierdząc, że to są puste słowa i że on niczego nie boi się, jak tylko zubożenia kraju. Tak, tak — zaślepienie klasowe obszarników nigdy niczego się nie bało.

Dziwna jest siła tradycji. W takim samym nastroju szlachta polska rozwiązywała „sprawę włościańską" w osiemnastym i dziewiętnastym wieku. Ta sprawa dla niej nie była nigdy „dojrzała". Ani przed rozbiorami, ani między rozbiorami, ani za Kościuszki, ani za Królestwa Kongresowego, ani za sejmu rewolucyjnego 1830 roku, ani przed 1860 rokiem. Daremnie Kościuszko dawał wolność, daremnie rozdzierał szaty Olrych - Szaniecki, daremnie wołała demokracja polska. „Panowie" nie mogli się zdecydować. „Pan Andrzej kłócił się z margrabią". Dopiero Moskal uwłaszczył chłopa, jak przedtem pruscy królowie i cesarze austrjaccy.

Reforma rolna jest koniecznością i dlatego my, socjaliści, głosujemy za nią. Ustawa sejmowa jest kompromisem — kto ją pogarsza, ten ją obala. Ustawa z poprawkami p. Steckiego jest pośmiewiskiem z reformy rolnej. Panowie Steccy nie rozumieją konieczności państwowej. Prowokują lud. Nie rozumieją, że, odbierając możność załatwienia reformy rolnej na drodze prawa, wprost pchają do rewolucyjnego jej załatwienia.

Wielka Rewolucja francuska znała noc czwartego sierpnia, kiedy obszarnicy składali na ołtarzu ojczyzny przywileje swoje. Ojczyzna nasza nie znała podobnych feodałów. Nasi feodałowie zachowali wszystkie swoje wady i dodali do nich tylko umiejętność kapitalistycznego paskarstwa. Sabotują, obalają, uniemożliwiają reformę rolną. Ale reforma rolna nie da się utrącić p. Steckiemu, choćby miał do pomocy głosy ukraińskie, żydowskie i niemieckie. Ale gdy się jej nie załatwi na drodze prawnej, przyjdzie, jako olbrzymie wstrząśnienie. Mówicie, że ratujecie własne życie. Ale już Lukrecjusz mówił o owych potępieńcach, co prawiąc o ratowaniu życia, gubią podstawy tego życia!

Reforma rolna w komsjach senackich

NA PRZEŁOMIE.

W ciągu całego dnia wczorajszego obradowały połączone komisje senackie, skarbowo - budżetowa, gospodarstwa społecznego i prawnicza nad wnioskami podkomisji do ustawy o reformie rolnej. Toczyła się dyskusja szczegółowa nad pierwszemi czterema artykułami ustawy. Art. 1 przyjęto bez zmian. Do art. 2 przyjęto dwa wnioski sen. Smólskiego co do wyjęcia z pod ustawy o reformie rolnej fundacji. Do art. 3 przyjęto poprawkę sen. Steckiego co do przepisów represyjnych przeciwko tym, którzy już dokonali parcelacji bez przestrzegania norm prawnych. Do art. 4 przyjęto wszystkie poprawki podkomisji.

Zasadniczą zmianę, a właściwie obalenie ustawy, uchwalonej przez Sejm wywołują wnioski sen. Steckiego, dotyczące maksimum obszaru majątków, pozostawionego właścicielom. Większością 24 głosów przeciwko 17 uchwalono dwa wnioski: podwyższenia maksimum dla ośrodków przemysłowych z 60 ha. do 180 ha. i podwyższenia dla całego — pozatem — Państwa maksimum posiadania z 180 ha. na 300 ha. Odrzucono wniosek sen. Steckiego o podwyższeniu maksimum na kresach z 300 ha. na 500 ha., przyjęto natomiast (24 głosami przeciwko 15) wniosek sen. Smólskiego podwyższenia tego maksimum z 300 na 400 ha.

Wobec takiego wyniku głosowania, spowodowanego tem, iż wraz z prawicą głosowały mniejszości narodowe, sen. Błyskosz (Piast) zażądał imieniem swego klubu przerwania obrad do dnia dzisiejszego celem dania klubom możności zastanowienia się nad wytworzoną sytuacją, oraz zażądania od Rządu oświadczenia się co do tych wniosków, a zwłaszcza celem dostarczenia danych, czy zapas ziemi — wobec tej zmiany — wystarczy na przeprowadzenie reformy.

W dyskusji zabierał głos sen. tow. Posner, polemizując z wywodami sen. Steckiego i zbijając jego twierdzenie, jakoby wielka własność przyczyniała się do podniesienia kultury rolnej. Polska pomimo wielkich latyfundjów nie wydała dotychczas żadnego ziarna siewnego, gdy tymczasem Danja, kraj wybitnie chłopski, wywozi do całej Europy nasiona.

Posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego.

W dzisiejszym numerze:

Wrażenia z XII Kongresu niemieckich Związków Zaw. we Wrocławiu

Przed otwarciem Kongresu przez całą niedzielę odbywały się koncerty dla uczestników Kongresu i miejscowej ludności robotniczej. W mieście, w którem odbywa się Kongres, przez cały czas jego trwania miejscowi robotnicy i ich rodziny mają prawdziwe święto. Obrady Kongresu trwają zwykle od 9 rano do 1½ popoł., przerwa obiadowa 1½ godziny, znów obrady do godziny 6 wieczorem, od 8-ej zaczyna się koncert.

Obrady Kongresu odbywały się we wspaniałym Domu Robotniczym. Gdy w niedzielę koncertowano w wielkiej sali, obok na pierwszem piętrze odbywały się narady Zarządu z przewodniczącymi związków, narady te miały na celu wyrównanie różnych trudności organizacyjnych i taktycznych.

Przed otwarciem Kongresu zagraniczni delegaci z przedstawicielami Centrali Związków i S. D. niemieckiej udali się o 8-ej rano na cmentarz, gdzie spoczywają zwłoki Ferdynanda Lassala, dla złożenia wieńców na grobie wielkiego organizatora niemieckich robotników.

Po przybyciu na miejsce i złożeniu wieńców wygłoszono przemówienia. Pierwszy przemawiał tow. Grassman, wiceprzewodniczący Centrali niemieckich związków. Po nim przemawiali tow. tow. senator Mertens, Belgijczyk, wiceprzewodniczący Międzynarodówki Zawodowej, przedstawiciele związków duńskich, austrjackich, szwedzkich, węgierskich, czeskich i niżej podpisany. Delegaci wygłaszali przemówienia w swoim języku ojczystym.

O godz. 9½ tow. Leipart, pierwszy przewodniczący, otwiera dwunasty Kongres niemieckich związków zawodowych. Mówi o niezmiernie ciężkiem położeniu i o walkach klasy robotniczej w okresie sprawozdawczym. Dłużej zatrzymuje się na nikczemnej roli komunistów, którzy swoją taktyką pomagali reakcji. Cała sala przytakuje mu. Ze wzruszeniem, pochylając siwą głowę, wspomina tych, co odeszli. Oddaje hołd pamięci Prezydenta Republiki niemieckiej, siodlarza z zawodu, do końca życia członka związku zawodowego, Eberta. Uczestnicy Kongresu stojąc słuchają pośmiertnego wspomnienia.

Wreszcie Leipart wita gości zagranicznych, poświęcając każdemu z nich kilka ciepłych słów. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, Kongres zgodnie z regulaminem wypowiedział się co do zgłoszonych wniosków. Jeżeli 50 delegatów podtrzyma nadesłany na Kongres wniosek, to wniosek ten będzie przez Kongres rozpatrywany, w przeciwnym razie wnioski upadają i nie mogą być przedmiotem obrad. Wnioski komunistów, a wniosków tych było bardzo dużo, wszystkie zostały usunięte, gdyż za nimi opowiedziało się *od dwuch do pięciu delegatów na ogólną liczbę 314-tu!*

Ta znikoma ilość delegatów komunistycznych świadczy o szalonym upadku wpływów komunistycznych!

Wnioski przekazano komisji wnioskowej, która przy odpowiednim punkcie porządku dziennego zgłasza odpowiednio opracowane rezolucje.

Sprawozdanie Zarządu referuje tow. Leipart. Przy przepełnionej sali i galerji, mówi 2 godziny.

Jak wynika ze sprawozdania, liczba członków w 40 związkach wynosi *4,561,461*. Na uwagę zasługuje fakt, że w ostatniem półroczu przybyło członków około 600 tysięcy.

Inflacja, kryzys ekonomiczny i zbrodnicza taktyka komunistów osłabiły ruch zawodowy niemiecki, który po wojnie liczył około 8 miljonów zorganizowanych robotników. Do tej liczby jeszcze daleko, ale już wyraźnie odczuwa się prawie we wszystkich większych związkach, z wyjątkiem Związku rolnego i małych związków, przyrost członków. Największy przyrost zauważyć można w Związku Górników w zagłębiu Ruhry, gdzie komuniści jeszcze przed pół rokiem mieli w swoim Związku *120 tysięcy* górników. Związek ten spadł przed likwidacją do 8 tysięcy!! Metalowcy w Berlinie opuszczają szeregi komunistów, wstępując z powrotem do Związku klasowego.

Po sprawozdaniu tow. Leiparta wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Najbardziej stanowczo i do pewnego stopnia opozycyjnie przemawiali metalowcy, którzy mieli na Kongresie najliczniejszą delegację.

Przywódca metalowców, tow. Dissman, przemawiał bardzo gwałtownie w sprawie czasu pracy, proponując w końcu rezolucję, wzywającą Centrale Związków, by na podstawie Konstytucji domagały się „referendum" (powszechnego głosowania ludowego) w sprawie ustawowego dnia roboczego.

Propozycja Dissmana nie uzyskała większości Kongresu, jako ryzykowna z punktu widzenia taktycznego.

Również metalowcy proponowali, żeby walkę przeciwko cłom agrarnym przenieść na teren związków. Lecz i ta propozycja nie uzyskała większości.

Sprawozdanie przyjęto do wiadomości, udzielając ustępującemu Zarządowi absolutorjum *wszystkimi głosami przeciwko jednemu*.

Wszystkie sprawy, zarówno gospodarcze, jak i organizacyjne, omawiano na Kongresie bardzo gruntownie i dochodzono

do porozumienia. Najbardziej drażliwą sprawą organizacyjną była kwestja przekształcenia wszystkich związków zawodowych na związki, obejmujące wszystkich robotników danego przemysłu, bez względu na zawód. Ale i tę sprawę załatwiono zgodnie rezolucją kompromisową.

Kongres robił jaknajlepsze wrażenie. Punktualność, obecność na sali podczas obrad niemal wszystkich delegatów — oto czego nam, niestety, brak!

Poszczególni kierownicy Związków są to przeważnie ludzie starsi, doświadczeni, połowa uczestników to siwe głowy.

Delegatów zagranicznych uderzało to, że gmach Kongresu na zewnątrz i wewnątrz udekorowany był przeważnie sztandarami republikańskimi. Jest to manifestacją przeciwko silnym w Niemczech prądom monarchistycznym.

J. Kwapiński.

::o::

Drożyzna.

NABIAŁ.

Na rynku maślarskim ceny nie wykazują większych zmian. Masło wyborowe sprzedawane jest w dalszym ciągu po 5 zł. 80 gr., deserowe po 5 zł. 40 gr., osełkowe zaś po 4 zł. 60 gr. za kg. w sprzedaży detalicznej.

Jaja sprzedawane są w hurcie od 150 zł. do 160 zł. za skrzynię, w detalu zaś cena jaj waha się od 12 do 14 gr. za sztukę.

MIĘSO.

W ubiegłym tygodniu ceny mięsa wołowego kształtowały się: zadniego od 1 zł. 50 gr. do 1 zł. 95 gr. przy tendencji zwyżkowej wywołanej większem zapotrzebowaniem, przedniego zaś od 1 zł. do 2 zł. 30 gr. przy tendencji zniżkowej wobec mniejszego zapotrzebowania. Otoki od 1 zł. do 1 zł. 50 gr., podroby od 50 gr. do 85 gr. za kg.

Ceny cielęciny wynosiły, przy b. mocnej tendencji wywołanej znacznem zapotrzebowaniem, 2 zł. za zadnią i od 1 zł. 80 gr. do 2 zł. 30 gr. za kg. Większe zapotrzebowanie mięsa wywołane jest powrotem z wywczasów letnich. (—).

WALKA Z LICHWĄ.

Oddział walki z lichwą przy komisarjacie rządu przesłał do sądu za pobieranie wygórowanych cen za mleko sprawy wytoczone przeciwko właścicielom krowiarni: Majnewer Jankiel, ul. Burakowska 8, Grajcer Josek, ul. Pawia 32, Majerowicz Dawid, ul. Krochmalna nr. 25.

Również za lichwę do odpowiedzialności sądowej pociągnięci zostali: właściciel hotelu Saskiego, właścicielka pensjonatu Józefa Michecka, ul. Piękna 22 i właściciel hotelu „Pasaż" Izrael Solnik, ul. Długa 50.

Książki nadesłane

B. Gebert i G. Gebertowa. **„Wypisy historyczne do nauki dziejów starożytnych".** Wyd. III. Książnica - Atlas. Lwów — Warszawa. 1925 r. Str. 220.

Karol Zagajewski. „Gramatyka języka niemieckiego". Książnica - Atlas. 1925 r., str. 96. Lwów — Warszawa.

Sprawy skarbowe

Portfel wekslowy Banku Polskiego.

Portfel wekslowy Banku Polskiego wykazywał na dzień 31 sierpnia sumę 285 miljonów zł., która odpowiada stanowi rzeczy, jaki istniał w końcu lutego r. b., w którym portfel wekslowy w Banku Polskim doszedł do 286 miljon. zł.

Dla charakterystyki zaznaczamy, iż w porównaniu z październikiem r. ub. portfel wekslowy Banku Polskiego jest obecnie większy o 16%, w porównaniu zaś z początkiem r. b. — większy o 5,5%, zmniejszenie zaś, rozpoczęte w marcu r. b. stanowi w stosunku do tego miesiąca 7%.

Oto cyfrowy stan rzeczy:

Portfel wekslowy Banku Polskiego stanowił: w końcu października 1924 r. 245 miljon. zł., w końcu listopada 1924 r. 250 miljon. zł., w końcu grudnia 1924 r. 257 miljon. zł., w końcu stycznia 1925 r. 270 miljon. zł., w końcu lutego 1925 r. 285 miljon. zł., w końcu marca 1925 r. 307 miljon zł., w końcu kwietnia 1925 r. 295 miljon. zł., w końcu maja 1925 r. 297 miljon. zł., w końcu czerwca 1925 r. 299 milj. zł., w końcu lipca 1925 r. 303 miljony zł., w końcu sierpnia 1925 r. 285 miljon. zł.

Przekazy pieniężne zagraniczne.

Z powodu informacji pism o utrudnieniach przy przesyłaniu przekazów pieniężnych i listów pieniężnych nadawanych zagranicę i do Gdańska, Ministerjum Skarbu wyjaśnia, iż procedura obecna ściśle odpowiada zarządzeniom dewizowym, jakie obowiązywały do dnia 27 maja r. b. późniejsze bowiem rozluźnienie tych przepisów okazało się niemożliwe do utrzymania ze względu na popełniane nadużycia i niemożność kontrolowania ścisłego wypełniania wydanych zarządzeń.

Zapas złota w Banku Polskim.

Zapas złota w sztabach i monetach w skarbcu Banku Polskiego, wynoszący w dniu 20 sierpnia r. b. sumę **21.764.278 zł.** wzrósł w ostatniej dekadzie wskutek zakupu złota zagranicą o **10.112.037** zł.

::o::

Curiosa.

Rozpusta pszenna tudzież inna.

Obszarnicy, którzy, jak wiadomo, obecnie „ratują ojczyznę", odkryli w tym kraju nowy rodzaj rozpusty. Jest to rozpusta pszenna, dotychczas nieznana obszarnikom a polega ona na spożywaniu bułek z mąki pszennej, na dobitkę amerykańskiej. Posłuchajmy p. Plutyńskiego z „Warszawianki".

„Rozpusta uprawiana w Warszawie i innych miastach z mąką amerykańską od dawna przechodzi wszelkie granice. Jesteśmy krajem żytnim i podobnie jak Niemcy możemy jeść żytni chleb. Naprzód zrujnowało się kraj upływem złota za pomarańcze, młode ziemniaki włoskie, mąkę amerykańską, jedwabie, ba nawet buty (sprowadzane celem walki z drożyzną!) a obecnie ogłasza się zaone plakaty o niekupowanie zagranicznych towarów".

To nawet nie jedna rozpusta, ale cała Sodoma i Gomora rozpust: rozpusta pomarańczowa, młodo - ziemniaczana, pszenna, jedwabna, nawet — butna (jeżeli tak wyrazić się wolno). Jeżeli obszarnicy wywieźli z kraju masę zboża podczas nieurodzaju, nie było to rozpustą. Ale rozpustą jest przywóz zboża i mąki! Bo w kraju musi być drożyzna, wszystko należy wywozić, a nic nie przywozić — tak brzmi mądrość ekonomiczna pp. Plutyńskich, którzy obecnie dyktują premjerowi zasady polityki gospodarczej.

Ministerjalne badanie bułek.

Dowiadujemy się z „Expressu" co następuje:

„Przed kilkoma dniami urząd walki z lichwą zwrócił się do Wydziału Zaopatrywania z prośbą o dokonanie próby, czy nie można wypiekać chleba białego wyłącznie z mąki krajowej.

Próba dokonana w piekarni miejskiej, dała wynik pomyślny.

Część bułeczek t. zw. „warszawianek", wypuszczonych na próbę, dostarczono w sobotę do Komitetu Ekonomicznego, a następnie prezesowi Rady ministrów.

Premjer sam dokonał próby, skosztował bułeczkę z mąki polskiej i mąki amerykańskiej i potwierdził orzeczenie Urzędu do walki z lichwą i Biura Badania Cen".

Mój Boże! Prawdziwe rozczulenie nas ogarnia na widok tak gruntownego przygotowywania „reformy społecznej": Urząd walki z lichwą probuje bułek, potem probuje je Biuro Badań Cen, potem Komitet Ekonomiczny ministrów, potem sam Premjer. Bułki dobre! No jakże?! Czyż śmiałyby być niedobre, skoro miały do spełnienia tak ważną misję i przez takich potentatów były próbowane!

Międzynarodówka faszystowska.

Na przyjęciu młodzieży faszystowskiej z Tryjestu w Poznaniu akademik p. Garszyński tak oto prawił:

„Podobnie jak w roku 1920 młodzież polska ocaliła całą Europę od nawały bolszewizmu, tak w roku 1922 młodzież włoska swym marszem na Rzym zgniotła próby przewrotu bolszewickiego w swym kraju, dając przykład innym narodom". Ze strony studentów włoskich odpowiedział w „entuzjastycznych" słowach p. Zennaro, przywódca młodzieży faszystowskiej w Tryjeście. Wyraził radość z tego, że faszyzm ma tylu gorących zwolenników w Polsce...

He, he... Tak im to się uśmiecha — tym „gorącym zwolennikom" faszyzmu — marsz z Poznania na Warszawę...

Strzelający zakonnicy.

W niedzielę wieczorem w Krakowie zawezwano Pogotowie ratunkowe, celem udzielenia pierwszej pomocy 14-letniemu chłopcu, Jakóbowi Węgrzynowi, który został postrzelony z dubeltówki, w chwili gdy dostał się do ogrodu OO. Augustjanów **w zamiarze zerwania kilku gruszek.** Ciężko rannego chłopca przewieziono do szpitala.

Jak widzimy, ks. Augustjanie „miłują bliźniego" z dubeltówką w ręku i „odpuszczają im winy" przy pomocy strzałów. Co tam życie chłopca, kiedy chodziło o gruszki — i to gruszki wielebnych, umartwiających się zakonników...

ZARZĄD STOWARZYSZENIA „DOM LUDOWY" w Warszawie wzywa wszystkich towarzyszów zalegających ze składkami na Dom Ludowy, do ich wpłacania ze względu na terminowe zobowiązania Zarządu Stowarzyszenia.

Szczegóły szpiegowskiej afery na G. Śląsku.

Aresztowany szpieg udawał porucznika W. P. — Miał podrobione dokumenty.

Przed kilkoma dniami zamieściliśmy notatkę o wykryciu na Górnym Śląsku afery szpiegowskiej. Obecnie otrzymaliśmy szereg szczegółów, dotyczących tej sprawy. Okazuje się, że stworzona w Katowicach organizacja szpiegowska interesowała się przedewszystkiem sprawami wojskowemi. Wywiad taki prowadził niejaki „porucznik" Tatarek, podający się za porucznika rez. 8 p. uł. Aresztowany wraz ze swym wspólnikiem niejakim Wąsikiem na gorącym uczynku przyznał się, że pracował za pieniądze dla ekspozytury wydziału berlińskiego w Gliwicach Podczas dochodzeń władze śledcze ustaliły, że wojskowe dokumenty Tatarka, opiewające na szarżę „porucznika", są fałszywe, oraz, że nie jest on oficerem, lecz szeregowym. Na polecenie swych gliwickich mocodawców fałszywy „porucznik" zdołał wprowadzić władze wojskowe w błąd, tak iż został on jako rezerwowy porucznik powołany na „przeszkolenie". Właśnie Niemcom chodziło o system wojskowego przeszkolenia.

Obecnie rzekomy „porucznik" oddany został, niezależnie od oskarżenia z tytułu uprawianego szpiegostwa, pod sąd za fałszerstwo dokumentów.

Należy stwierdzić, że cała afera katowicka — nie wykracza poza granice zwyczajnego szpiegostwa wojskowego i że nie miała żadnych tendencji terorystyczno - zamachowych, jak to podawała prasa śląska.

::o::

Banki pod kuratelą.

Bank dla Handlu i Przemysłu (t. zw. bank Korfantego), sfuzjonowany z Bankiem Kredytowym i Zjednoczonym Bankiem braci Gordowskich jest, jak wiadomo, na skraju upadłości. Władze sądowe, jak o tem donosiliśmy mianowały komisarzem p. Drewnowskiego, posła z Z. L. N., a zastępcą adw. Minkiewicza. Pierwszem zarządzeniem p. komisarza sądowego było wstrzymanie wypłat z tytułu wkładów i należności, noszących datę wcześniejszą od 5 b. m., na przeciąg 3 miesięcy. Rzecz zrozumiała, że jeżeli w ciągu tych 3 miesięcy banku nie uda się uratować, co jest bardzo wątpliwe, to po ich upływie wierzyciele i kljenci mogą pożegnać się ze swemi pieniędzmi. Ta niewesoła perspektywa mocno się nie podoba zwłaszcza kljentom Banku Gordowskich, którzy w filji na Nalewkach i w centrali na Traugutta tłumnie poszukują, b. dyrektorów tego Banku, chcąc widocznie kijami odmierzyć sobie sprawiedliwość.

W związku z objęciem nadzoru przez komisarza sądowego mają w Banku dla Handlu i Przemysłu nastąpić zmiany na stanowiskach kierowniczych. Jak dowiadujemy się b. prezes Rady Nadzorczej Banku p. Benzef wycofał się w sam czas, zanim Bank zachwiał się.

Także p. Mikołajczyk jeden z dyrektorów Banku, wprowadzony przez pos. Korfantego podał się do dymisji. Obecnie mówią o dalszych dymisjach dyrektorów.

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ. 42)

Marjan Abramowicz

1870 — 1925 r.

Indywidualność, życie i czyny.

Ponieważ zapomogi rządowej mu nie wystarczało, — zgłosił się do Koczarowskiego, by mu dał zarobek. Ten wyznaczył mu zajęcie przy miejscowej policji. Wówczas Błuzin zażądał, by mu Koczarowski dał jakieś lepsze mieszkanie. Sprawnik wysłał kozaka na poszukiwanie i umieścił Błuzina w innej jurcie. Wtedy on oświadczył, że mu potrzebna dziewka, gdyż nie będzie przecież sam u siebie sprzątał w mieszkaniu. Nie wiem, o ile Koczarowski zadowolił i te jego żądania, ale w każdym razie Błuzin odtąd miał również i usługę.

Pomimo wszystko, nudziło mu się bardzo w Wierchojańsku, więc zażądał od sprawnika, by go jako chorego — odesłał z powrotem do Jakucka. Koczarowski chętnie się na to zgodził, bo mu on porządnie już dokuczył i Błuzin wyjechał.

W Jakucku więc znowu pił, a jednocześnie począł urządzać zamachy terorystyczne na swoich znajomych, między innymi na Dulębę.

O tym zamachu doszła nas w Wierchojańsku wieść, że zdarzył się na wieczorku: pijany Błuzin ogromnie wychwalał w oczy Dulębę, a gdy ten wyszedł do sieni — chciał go tam zasztyletować. Tej wersji zaprzecza Michał Mancewicz: Błuzin pijany wodził długo pod rękę po zaułkach miasta Dulębę — trzymając w drugim ręku sztylet i ciągle mówił o tem, że musi go zabić, ponieważ jest on człowiekiem dobrym i popularnym, a przez to szkodzi idei anarchistycznej.

Wróciwszy do swego mieszkania u pijaka M, — Błuzin zawołał: „Przepraszam Cię bardzo, że nie zabiłem Dulębę, ale mi się go żal zrobiło!.."

Doktór Ratin - Jarcew, na którego Błuzin również zamach urządzał, — objaśniał jego postępki skrytą histero-epilepsją: „W oczach mu częstokroć stają czerwone kręgi i wówczas odczuwa pragnienie krwi. Ale póki jest trzeźwy — tchórzostwo przemaga zwyrodniałe popędy i dopiero w stanie pijanym staje się niebezpieczny.

Objaśnienie to nie wyłącza pewnej przystosowanej do jego psychiki — ideologji anarchistycznej, według której należy zabijać przeciwników anarchizmu przedewszystkiem dobrych i popularnych.

W wyniku swoich zamachów — Błuzin dostał się do czubków — dla sprawdzenia jego stanu umysłowego, za co wielki miał żal do towarzyszy, że na to pozwolili. Badania lekarskie nie wykazały jednak żadnego zboczenia i Błuzina uznano za zupełnie zdrowego. Wobec tego Koczarowski dostał „wygowor" (naganę) za to, że samowolnie odesłał człowieka zdrowego, a przytem tak niebezpiecznego awanturnika.

Administracja więc jakucka postanowiła wysłać Błuzina do miejscowości, w której handel wódką był wzbroniony, a mianowicie na Bułun, żeby nie mógł pić.

Ta osada rybacka, położona nad Leną w pobliżu oceanu, nie miała dotąd polityków na zesłaniu. Zakaz w niej handlu wódką wcale jednak nie oznaczał, by produktu tego tam nie było. Przeciwnie, kupcy tem gorliwiej go dostarczali, ponieważ cena jego — z powodu zakazu — była tam conajmniej w dwójnasób droższa i wzbudzała pokusę. W czasie więc rewizji na statkach baryłki z wódką opuszczano na sznurkach na dno rzeki i wszystko było w porządku.

Gdy Błuzina przywieziono do Bułun na statku parowym, ludność wielce się cieszyła, że otrzymała kulturalnego człowieka, pokładając w nim różne nadzieje.

Miejscowy felczer zaproponował mu by napisał do gazet korespondencję o krzyczących nadużyciach, których nie brakowało w Bułunie.

— Nie zajmuję się pisaniem donosów — odpowiedział wyniośle Błuzin. Przedstawicielem władzy rządzącej był w Bułunie „zasiedatiel". Administracja w kraju Jakutów wcale nie odznaczała się odwagą. Zasiedatiel, otrzymawszy wiadomość o zamachach anarchisty Błuzina w Jakucku — wielce stchórzył wobec niego. Ten, jak i w Wierchojańsku, zaczął stawiać różne żądania, które — w granicach możliwości — były zaspakajane. W domu zasiedatiela brał czasem, co mu się spodobało, a na protesty odpowiadał, że on prawa własności nie uznaje. Pozwalał sobie tam również na umizgi do służącej — tego rodzaju, że aż zasiedatiel nie mógł wytrzymać i wybuchał: — Ależ panie! Tu jest moja żona, dzieci!.. Uszanuj pan świętość małżeństwa!..

— Żadnej świętości małżeństwa nie uznaję! — odpowiadał Błuzin.

Nie uznawał on jej też i po za domem zasiedatiela. Mieszkał w Bułunie kozak, którego żona odznaczała się swobodą obyczajów. Przylgnął do tego małżeństwa na trzeciego „posieleniec" (kryminalny) Andrzej, a na czwartego — Błuzin. Powstała stąd specjalna grupa małżeńska.

„Posieleniec" jednak wielce zawadzał Błuzinowi, więc ten zawiadomił męża o stosunku Andrzeja do jego żony i zaproponował napisać na niego skargę, co też uczynił. W skardze żądał, by — w imię świętości zasady małżeństwa „posieleniec" Andrzej został z Bułunu wysłany. Zasiedatiel — widząc, że skarga napisana jest ręką Błuzina, przesiedlił natychmiast Andrzeja do Ust'jańska, nad oceanem, miejscowości najbardziej zapadłej i oddalonej.

Kozak wszakże zorjentował się w położeniu, powstały między nim a Błuzinem kłótnie, zakończone zamachem na kozaka i zranieniem go sztyletem w nogę. Ale kozak w tej bójce okazał się silniejszy, odebrał sztylet, przyczem dotkliwie pobił Błuzina. Ten natychmiast napisał na niego skargę do zasiedatiela, żądając, by — w imię prawa własności — uczynił rewizję i zwrócił mu jego sztylet. Ale kozak zapytany oświadczył, że wrzucił go do rzeki. Donżuanerję swoją Błuzin opłacił stratą ulubionej broni.

Widziałem później ten kindżał, ostry na końcu, jak igła — czworokątny, dwucalowej szerokości w nasadzie — musiał zadawać ranę szeroką, niebezpieczną.

Minęło lato. Bułun — ruchliwy i ludny podczas połowu ryb — wyludnia się, zamiera, a wszelka komunikacja z nim ustaje nieomal całkowicie. Perspektywa spędzenia długiej zimy w tem bezludziu wcale nie uśmiechała się Błuzinowi, zażądał przeto od zasiedatiela, by wysłał go do Wierchojańska, co też ten z wielką radością uczynił.

Pewnego więc zimowego dnia spadł niespodzianie w Wierchojańsku — „jak śnieg na głowę" zwolennikom P. — Błuzin. Powtórzyły się wymagania od sprawnika: zajęcia w policji, pokoju z dziewką i t. d. Przyczem płacę za swoją pisaninę pobierał zawsze zgóry.

(C. d. n.).

W sprawie odwołanego „strajku" maszynistów kolej.

Zamieszczona we wczorajszym N-rze „Robotnika" notatka o maszynistach kolejowych w związku ze sprawą wynagrodzenia za czas spędzony w służbie (t. zw. godzinowo - kilometrowe) przedstawia rzecz w sposób **niedokładny** i dlatego wymaga bliższych wyjaśnień.

Przedewszystkiem notatka wspomina o samych tylko maszynistach kolejowych, a idzie w tym wypadku także i o **palaczy** tudzież o **drużyny konduktorskie.**

Następnie stwierdzić należy, że żadne rozporządzenie w kierunku obniżenia godzinowo - kilometrowego **dotychczas wydane nie zostało, tak że dotychczasowy system wynagrodzenia pozostaje nadal w mocy.**

Są tylko, pochodzące **jeszcze z końca ub. r. projekty** M. K., zdążające do obniżenia stawek dotychczasowych.

Pisaliśmy o tem w swoim czasie w „Robotniku" i cała sprawa przedstawia się wogóle tak:

W roku ub. w jesieni M. K. wypracowało projekt **obniżenia** godzinowo - kilometrowego, ale projektu tego związkom do uzgodnienia **nie przedłożyło,** wobec czego należało przypuszczać, że administracja kolejowa nowe te stawki zechce pracownikom narzucić.

W. W. Z. Z. K. **wdrożył** tedy natychmiast przeciw projektowi M. K. akcję, zapowiadając, że wszelkie próby narzucenia drużynom parowozowym i konduktorom krzywdzących tych zarządzeń, spotkają się z energicznym oporem kolejarzy. Akcję powyższą Z. Z. K. wdrożył wspólnie ze Związkiem maszynistów, który do Z. Z. K. zwrócił się o poparcie.

Delegacja złożona z przedstawicieli prezydjum Z. Z. K. i Z. Z. M., pod przewodnictwem pos. tow. **Kuryłowicza,** odbyła w tej sprawie z min. p. Tyszką konferencję zakończoną tem, że minister oświadczył, iż o ileby w przyszłości administracja kolejowa miała zamiar w dotychczasowym systemie godzinowo-kilometrowym wprowadzić jakieś zmiany, **zwróci się o uzgodnienie wszelkich nowych projektów wprost do związków,** bez których wiedzy **żadne nowe normy pracownikom narzucane nie będą.**

Otóż obecnie stało się to, co na powyższej konferencji ustalono... Mianowicie projekt **obniżenia** godz.-kilom. i różnych zmian w dotychczasowym systemie tego wynagrodzenia Min. Kol. **przesłało związkom,** których zadaniem jest obecnie **wydać** o nowym projekcie **swą opinję** i odpowiednie wobec niego zająć stanowisko.

Z. Z. K. zrobił zatem to, co w obecnym stanie rzeczy jest — **jedynie właściwe.** Rozesłał projekt ministerjalny ciałom związkowym w całym kraju, nadto poddaje projekt ten w organie swym „Kolejarz - Związkowiec" stosownej ocenie. Pozatem oczekiwać należy, że M. K. zwoła niebawem w tej sprawie konferencję ze związkami, na której Z. Z. K. **wystąpi ze swymi postulatami.**

Ponadto Prezydjum Z. Z. K. odbyło w tej sprawie z szefem Dep. Adm. p. Gałeckim konferencję, w toku której p. Gałecki **kategorycznie stwierdził,** że o narzucaniu pracownikom czegoś, bez wiedzy związków, **nie ma absolutnie mowy.**

Wobec tego proklamowanie manifestacyjnego strajku ze strony maszynistów kolejowych w momencie, gdy M. K. zwraca się do związków o opinję, było **przedwczesne.**

Kcz.

::ooo::

Wiadomości z Łodzi

ROBOTNICY PRZECIW OSZUKAŃCZYM PRAKTYKOM „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURY".

Jak już donosiliśmy robotnicy „Widzewskiej Manufaktury" zgodzili się tytułem próby pracować w ciągu dwuch tygodni dwa dni za towar i cztery dni za gotówkę.

Obecnie, gdy termin próbny ukończył się, administracja firmy zwróciła się do robotników, aby na tych samych warunkach pracowali nadal na czas nieograniczony, przypominając przy tej okazji, że o ile robotnicy nie zgodzą się, to praca odbywać się będzie tylko w ciągu czterech dni w tygodniu.

Wobec takiego ultimatum robotnicy odbyli na terenie fabrycznym ogólne zebranie, na którem podczas dyskusji wskazywano, że firma wobec robotników nie postępuje lojalnie, gdyż okazało się, że towary rozdane robotnikom nie mają zbytu, a mogą być sprzedawane tylko ze stratą.

W każdym sklepie bowiem można te towary kupić znacznie taniej niż liczyła robotnikom fabryka i robotnicy nie mogą konkurować z odbiorcami firmy.

Następnie wskazywano, że towar policzono im o 10 proc. drożej niż płacili dotychczas, co firma motywuje podwyższeniem cennika.

Wreszcie po dłuższej dyskusji uchwalono zażądać policzenia towaru o 20 procent taniej niż wskazuje cennik poprzedni od czego uzależnili kontynuowanie pracy za towar.

Wybrano delegację w celu zawiadomienia o tej uchwale firmy. Delegację przyjął dyrektor Pestkowski, który oświadczył, że narazie udzielić odpowiedzi nie może i odpowiedź robotnicy otrzymają dopiero w następnym tygodniu.

::o::

Policja państwowa

(Konferencja prasowa)

W związku z dziesięcioleciem powstania policji polskiej Komenda Główna zaprosiła onegdaj przedstawicieli prasy na konferencję, na której p. nadinspektor P. P. Koral w obszernym i szczegółowo opracowanym referacie zaznajomił obecnych z dziejami powstania P. P., jej organizacją, dezyderatami i bolączkami.

Policja Państwowa powstała w 1919 roku, jako organ wykonawczy, mający za zadanie przestrzeganie bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego oraz wykonywanie rozporządzeń władz rządowych i komunalnych. W pierwszych miesiącach istnienia państwowości polskiej istniało kilka równorzędnych organizacji, co w życiu codziennem okazało się niepraktyczne, a nawet szkodliwe. Źródło prawne P. P. wypływa z ustawy z lipca 1919 r. która w pierwszym rzędzie miała na widoku stworzenie z policji organu jednolitego i apolitycznego.

Najniższą jednostką organizacyjną P. P. jest posterunek policji wiejskiej. Następną jednostką jest komenda powiatowa, w skład której, poza posterunkami wiejskiemi i miejskiemi, wchodzą także posterunki pograniczne i kolejowe. Wreszcie następuje komenda wojewódzka i komenda główna.

Kilkoletnie doświadczenie — mówił p. Koral— wykazało dodatnie strony jednolitej organizacji policji, a ponadto dowodem tego jest, że inne Państwa, w których istniały inne systemy organizacji policji, jak Japonja, Portugalja i Czili obecnie reorganizują policję na wzór polskiej. (No, no.).

Według przepisów obowiązującej ustawy policja nie ma prawa ani wydawania rozporządzeń ani nakładania kar, a jest — jak się już wyżej rzekło — jedynie organem wykonawczym.

W metodzie walki z przestępstwami P. P. trzyma się systemu prewencyjności t. j. dąży do zapobiegania przestępstwom. System ten jest znacznie kosztowniejszy, ale też jest bardziej celowy i przez wybitnych kryminologów zalecany. Że system ten jest właśnie najbardziej celowy, wskazuje statystyka kryminalna, która, w ciągu ostatniego trzechlecia notuje stopniowy spadek przestępczości. Natomiast stale wzrastający odsetek przestępstw przez policję wykrywanych, dowodzi stałego postępu, jakie P. P. czyni na drodze doskonalenia się i sprostania tym różnolitym zadaniom, jakie na niej ciążą. Z zadowoleniem władze policyjne stwierdzają stałe polepszanie się stosunku obywatela polskiego do policjanta, gdzie nieufność, a w najlepszym razie obojętność, ustępuje pewnej życzliwości, współdziałaniu i zrozumieniu potrzeb i zadań policji.

Po referacie wywiązała się obszerna dyskusja, w której na pytania poszczególnych dziennikarzy odpowiadał komendant główny Pol. Państw., p. Marjan Borzęcki. Poruszona więc była sprawa informowania prasy i umożliwienia jej dostępu. Następnie omawiana była sprawa niskiego uposażenia policji i częstych z tego powodu mniej lub więcej słusznych podejrzeń o łapownictwo. Z wyjaśnień p. komendanta głównego wynika, że władze naczelne zdają sobie sprawę z tej bolączki, ale ogólne położenie gospodarcze kraju nie pozwala narazie na polepszenie bytu policji. Dalej omawiana była sprawa zakupionych w Niemczech hełmów (na to pieniądze są!). Hełmy — o których nieraz w „Robotniku" pisaliśmy — mają, zdaniem władz naczelnych policji, wpływać na podniesienie się „prestiżu" policji w oczach obywatela. Co do tego jesteśmy zgoła innego zdania. Prestiż w oczach obywatela można osiągnąć tylko przez przestrzeganie grzeczności, sprawiedliwości i bezstronności, co niestety nie zawsze da się o policji powiedzieć. Pieniądze zaś wydane na zakup reprezentacyjnych hełmów, lepiej byłoby obrócić na polepszenie bytu niższych funkcjonarjuszów, wśród których wypadki samobójstwa z nędzy nie są rzadkie.

W końcu omawiano sprawę walki z pijaństwem oraz sprawę obchodu jubileuszu P. P.

::o::

Zajście podczas eksmisji

Wczoraj rano do mieszkania przy ul. Olesińskiej Nr. 4 w Mokotowie, zajmowanego przez Wincentego Wolczyńskiego, zredukowanego urzędnika przyszedł po raz szósty komornik, Stefan Szutarski, w celu dokonania ostatecznej eksmisji. Wraz z komornikiem weszli do mieszkania policjant, dwuch robotników i właściciel wspomnianego domu, Maksymiljan Gerenrejch (Sienna 14). Gdy przybyli przechodzili przez kuchnię,* żona Wolczyńskiego, Jadwiga, schwyciła z kuchni tygielek z gorącym tłuszczem i całą zawartość wylała na twarz Gerenrejcha. Po dokonaniu tego czynu Wolczyńska upadła.

Lekarz Pogotowia stwierdził u Gerenrejcha poparzenie lewej połowy twarzy, obu powiek i lewego oka. Wobec wspomnianego zajścia, komornik sporządził protokuł i odłożył eksmisję do dn. 11 b. m.

Według zeznań Gerenrejcha Wolczyński nie płaci komornego od listopada 1923 roku, we wszystkich instancjach przegrał. Gospodarz wręczył Wolczyńskiemu 100 zł., a 400 zł obiecał dopłacić, gdy zobaczy rzeczy na platformie.

Z zeznań Wolczyńskiego, ojca trojga drobnych dzieci, wynika, że mieszka on we wspomnianym domu od 9 lat, że gospodarz tendencyjnie eksmituje go z mieszkania, aby odstąpić je rodzinie sąsiada.

Komornik wręczył Wolczyńskiemu upoważnienie do zamieszkania w barakach dla bezdomnych.

::o::

Echa wielkiego oszustwa we Lwowie

W związku z aferą czekową we Lwowie, zwolnieni zostali ze swych stanowisk trzej dyrektorzy lwowskiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego pp. Małaczyński, Różycki i King oraz prokurent Sawczuk.

Straty poniesione przez B. G. Kr. wynoszą blisko 1,100,000 dolarów, z czego zapewne trzy czwarte zostanie odzyskane.

Lwowskie banki, a mianowicie: Rolniczy, Bank Wzajemnego Kredytu i Ziemski Bank Kredytowy (ten ostatni jest bankiem Zw. Ludowo Nar.) zostaną pociągnięte do finansowej odpowiedzialności.

::o::

Zawalenie się domu

Wczoraj około godz 11 rano przy ul. Szarej Nr. 9 w ogrodzie zawalił się pułap w I-piętrowym drewnianym budynku, należącym do znanego bankiera Rotwanda, a dzierżawionym przez Józefa Potyckiego, ogrodnika. W czasie, gdy rozległ się trzask i szum łamiących się desek i belek, żona lokatora zagrożonego mieszkania, Zimna, schwyciła wszystkie dzieci i w panicznym strachu wybiegła na podwórze. Wkrótce na miejsce katastrofy przybyło pogotowie III oddziału straży ogniowej, podkomisarz 13 komisarjatu, Zagórski i budowniczy, inżynier Mirowski. Ostatni orzekł, że dom grozi niebezpieczeństwem i wskutek tego wszystkich lokatorów należy natychmiast usunąć.

Oprócz lokatora Władysława Zimnego, bezrobotnego, którego rodzina składa się z 8-iu osób, pozbawieni zostali dachu nad głową: sąsiad z parteru, Leopold Kamiński, robotnik z rodziną i rodzina Matyldy Zembrzuskiej, złożona z 5-iu osób, w tej liczbie syn jej ciężko chory. Chorego przewiozło Pogotowie do szpitala.

Dobytek bezdomnych lokatorów pozostał w ogrodzie, zaś nieszczęśliwych ulokowano na jedną noc w inspektach ogrodnika Potyckiego.

::o::

Uroczystość w Pińsku

Dnia 6 września b. r. na stałą rezydencję zjechał do Pińska ks. biskup Łoziński. Wszystko odbyło się po „prykazu". Z samego rana policja nakazała powywieszać chorągwie narodowe, Magistrat m. Pińska, który nie może regularnie wypłacać pensji urzędnikom urządził wspaniałe bramy tryumfalne i bankiet. Sejmik powiatowy jeszcze lepiej się spisał — zorganizował banderję chłopską. Ale jak? Inspektor samorządowy Sejmiku zbierał przez tydzień po całym powiecie świtki chłopskie, a lud Polesia dziwił się — co to panu „naczelnikowi". Czy to za podatek? Czy to już taka bieda w Państwie, że urzędnicy będą musieli chodzić w sukmanach...

I tak snuły się domysły i legendy po okolicy, aż dnia 6 września z samego rana wyjeżdża na ulicę stolicy Polesia wspaniała banderja — same „chłopy ze wsi", w świtkach, w łapciach, z chorągiewkami narodowemi w ręku; jadą przez ulice niby to ułany, a dwóch kumotrów z pobliskiej wsi stoi na rogu ulicy i „dywi sie". „Każe" jeden: „Widysz Stepanko — hety chłopcy nawirno ziamlu połuczać. Czemu my nie poichały", a Stepanko patrzy, patrzy i krzyknął „każe ty widysz, hetyj pirszy jede w moi świtce — hawaryły szczo naczalstwo bude chodyty w naszych switkach, wot hłupyj narid — chotiełoś panam pogulaty i myżykoł poddziełały. Wsiegda obmanywajuć". A w sukmanach chłopskich na magistrackich koniach paradowali wybladli i wynędzniali urzędnicy i sklepikarze od Chrześcijańskiej Demokracji. Taką to banderję „chłopską" widział ks. Biskup.

Ks. biskup przybył do Pińska na pancernym statku wojskowym, w otoczeniu dwuch motorówek wojskowych i asyście monitorów bojowych z artylerją, kompanją marynarzy i specjalnie ściągniętą z manewrów muzyką wojskową.

Księdza biskupa powitały władze, obszarnicy, prezes Sądu Okr., starosta, prezydent miasta, a tych małych to już nie zliczysz.

Prezydent Pińska kończąc swe przemówienie powitalne padł plackiem w błoto (gdyż było po ulewnym deszczu) ku ogólnemu wzruszeniu. Nie sądzimy, by miało to sens z taką pompą i tak militarystycznie witać biskupa.

Ci, którzy chcieli powitać ks. biskupa, mogli to zrobić skromnie, nie ze sztuczną pompą, a zbędnych pieniędzy użyć na inne cele.

Dla zestawienia zaznaczamy, że fama niesie, iż episkopat prawosławny ma być przeniesiony do Brześcia, a wszak ludność prawosławna zamieszkuje tutejsze tereny i przyjęcie biskupa katolickiego a usunięcie prawosławnego wywoła zrozumiałe rozgoryczenie.

Wid.

Czasopisma nadesłane.

Helena Grotowska. **„O poznaniu kraju".** Książnica - Atlas, Lwów. Warszawa. 1925, str. 20.

Książeczka ta opatrzona 85 rycinami w tekście jest zbiorem wiadomości niezbędnych dla każdego skauta i turysty. Walory książki podnosi układ treści w ośmiu większych rozdziałach, jako to: o mapach i szkicach, o widnokręgu i sygnalizacji, o deszczu i pogodzie, o właściwościach terenu i t. p.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

KONWENT SENJORÓW.

Marszałek Sejmu zwołuje konwent senjorów na dzień 15 b. m. Narada poświęcona będzie ustaleniu porządku obrad Sejmu w związku z szeregiem przygotowanych przez Rząd projektów ustaw i preliminarzem na r. 1926.

::ooo::

KRONIKA POLITYCZNA.

ECHA LISTU MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Min. Sikorski powołał komisję do zbadania sprawy dokumentów w Archiwum Sztabu Generalnego.

(PAT). Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z listem p. Marszałka Piłsudskiego z dn. 1 września r. b., ogłoszonym w nr. 246 „Kurjera Porannego", w którym konkretyzuje swoje zarzuty w stosunku do aktów Biura Historycznego Sztabu Generalnego, powołał minister spraw wojskowych dla ich zbadania Komisję Rzeczoznawców i zaprosił do jej składu wybitnych profesorów historji. Ostateczny skład komisji będzie ogłoszony po otrzymaniu zgody od zaproszonych profesorów.

* * *

(PAT). W związku z artykułem „Dziwne losy dokumentów wojskowych", ogłoszonym w nr. 248 „Kurjera Porannego", gabinet ministra spraw wojskowych stwierdza, że gen. Stachiewicz, b. szef Biura Historycznego, wystosował dn. 24 sierpnia r. b. służbowy meldunek do szefa sztabu generalnego z wykazem kilku aktów z wojny 1920 r., których jako szef Biura Historycznego w r. 1924 nie mógł znaleźć. Przy zbadaniu, zarządzonem przez szefa sztabu generalnego, znaleziono jednak wszystkie wymienione akta w zupełnym komplecie w archiwum Biura Historycznego, co stwierdził gen. Stachiewicz naocznie.

PRZYSIĘGA BISKUPÓW.

Wczoraj rano zgodnie z przepisami konkordatu z Watykanem odbyła się w Belwederze uroczystość zaprzysiężenia na wierność Rzeczypospolitej biskupów i arcybiskupów polskich. Na uroczystości obecni byli wszyscy biskupi i arcybiskupi z wyjątkiem ks. prymasa kardynała Dalbora, który z powodu choroby nie mógł przybyć do Warszawy i złoży przysięgę podczas bytności p. Prezydenta w Poznaniu oraz biskupa chełmińskiego ks. Rosentrettera, któremu wiek podeszły nie pozwolił na podróż.

O godz. 11 rano w katedrze kardynał Kakowski odprawił nabożeństwo w obecności p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Ks. pos. Nowakowski wygłosił kazanie.

O godz. 11 m. 30 arcybiskup i biskupi udali się samochodami do Prezydjum Rady ministrów na krótki wypoczynek do swoich kwater.

O godz. 12 odbył się ceremonjał złożenia przysięgi w Belwederze.

Na uroczystości obecni byli p. premjer Wł. Grabski oraz p. minister St. Grabski.

RADA MINISTRÓW.

Dziś odbędzie się posiedzenie Rady ministrów. Na porządku dziennym cały szereg spraw bieżących oraz sprawa układu z Czechosłowacją, regulującego kwestję eksportu i importu. Posiedzenia Rady ministrów, które w czasie ferji odbywały się w okresach dwutygodniowych, obecnie będą zwoływane co tydzień.

ZMIANY W MIN. SPRAW ZAGR.

M. S. Z. podaje do wiadomości, że notatki o zmianach personalnych w służbie M. S. Z., które ukazały się w prasie, są nieaktualne, ponieważ p. minister Skrzyński przed swym wyjazdem do Genewy nie wydał żadnych zarządzeń w tej dziedzinie.

Wczorajsza nasza notatka w tej sprawie dotyczyła **projektów,** które były rozważane w kołach rządowych przed wyjazdem p. Skrzyńskiego. Jeżeli będą one „nieaktualne" po powrocie ministra, to — nic przeciwko temu nie mamy.

POWRÓT MIN. SIKORSKIEGO.

Gabinet Ministra Spraw Wojskowych komunikuje: Minister Spraw Wojskowych w towarzystwie szefa marynarki wojennej komandora Świrskiego dokonał dnia 8 b. m. inspekcji oficerskiej szkoły marynarki wojennej w Toruniu oraz tamtejszych urządzeń marynarki, poczem powrócił do Warszawy i objął urzędowanie.

PRZECIWKO FAŁSZYWYM POGŁOSKOM.

(PAT.). W prasie niemieckiej pojawiły się w ostatnich dniach tendencyjne wiadomości o rzekomem naruszeniu granicy Prus wschodnich przez polski oddział. Min. Spraw Wojskowych komunikuje na podstawie natychmiast przeprowadzonych dochodzeń, iż informacje te są pozbawione podstaw. Faktem jest natomiast, że przed tygodniem uciekło z nadgranicznej posiadłości polskiej, w kierunku miejscowości Waldau w Prusach Wschodnich kilkanaście źrebaków na stronę niemiecką, za któremi pogoniło konno trzech pastuchów. Ze strony niemieckiej wyjaśnił zajście to urzędnik, przybyły tu z Kwidzynia (Marienwerder). Wobec planowej tendencyjności pogłosek, rozsiewanych w tej sprawie przez pewną część prasy niemiec-

kiej, rząd polski polecił swemu charge d'affaires w Berlinie wyjanić wobec rządu niemieckiego stan faktyczny i wskazać przytem na szkodliwe i nieobliczalne skutki tak lekkomyślnego niepokojenia opinji publicznej.

W SPRAWIE WYKONANIA KONKORDATU.

Wczorajszy „Monitor Polski" ogłasza rozporządzenie prezesa rady ministrów w sprawie wykonania konkordatu Zgodnie z postanowieniami konkordatu prezes rady ministrów ogłosił wykaz ustaw, które są sprzeczne z zasadami konkordatu i dlatego tracą moc obowiązującą.

ROCZNIK 1904.

Szef sztabu generalnego gen. Stan. Haller wydał rozkaz wykonawczy o wcieleniu do formacji ewidencyjnych rocznika 1904.

DZIENNIKARZE Z HOLANDJI.

Na cześć grona dziennikarzy holenderskich, którzy onegdaj przybyli z Berlina do Warszawy, dr. Tadeusz Grabowski, naczelnik wydziału prasowego w ministerjum spraw zagranicznych, wydał śniadanie w dolnych salonach Resursy Obywatelskiej. W śniadaniu, prócz gości z Holandji, uczestniczyli przedstawiciele wydziału prasowego tegoż ministerjum, delegaci Syndykatu dziennikarzy warszawskich oraz prezes T-wa polsko-holenderskiego, Pułaski.

Gości powitał T. Grabowski. W zastępstwie prezesa Syndykatu witał kolegów z Holandji p. Jan Czempiński. Przemówienie to powtórzył następnie w języku francuskim red. Nunberg. Z kolei charge d'affaires holenderski, p. H. I. A. van Son, wzniósł toast na cześć p. prezydenta Rzeczypospolitej, oraz za pomyślność Polski. Przedstawiciel prasy z Rotterdamu, prof. Nassau Noordervier, wygłosił następnie dłuższe przemówienie.

⁂

Prezydent Rzeczypospolitej udzielił w dniu 31 sierpnia r. b. exequatur panu Kurtowi Wilhelmowi Scheiblerowi, konsulowi honorowemu Austrji na obszar województwa Łódzkiego z siedzibą w Łodzi.

TELEGRAMY

VI Zgromadzenie Ligi Narodów

Genewa, 8 września (PAT). Dzisiaj rano obradowały wszystkie komisje Zgromadzenia Ligi Narodów, dokonywając wyboru przewodniczących. Zostali wybrani: w 1-ej komisji — Scialoja (Włochy); w 2-ej — Van Eysingen (Holandja); w 3-ej — Ninczicz (Jugosławja); w 4-ej — Costa (Portugalja); w 5-ej — Mowinckel (Norwegja); w 6-ej — Guerrero (Salvador) i wreszcie w 7-ej komisji — inicjatywy lub, według oficjalnej nazwy, „komisji porządku dziennego“ — Skrzyński.

Również dzisiaj przed południem Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało sześciu wiceprzewodniczących Zgromadzenia. Wybrani zostali: Chamberlain (42 głosami), Briand (43 głosami), Arfa-ed-Dowleh (Persja, 41 głosami), Ishii (Japonja, 45 głosami), Duca (Rumunja, 39 głosami) i Zumeta (Venezuela, 43 głosami). Po głosowaniu posiedzenie zamknięto. W godzinach popołudniowych komisje przystąpią do pracy.

KOMISJA DRUGA.

Genewa, 8 września. (PAT.). Komisja 2-ga Ligi Narodów dyskutowała dziś po południu nad sprawą wyborów podkomisji. Na wniosek ministra Sokala uchwalono powierzyć prezydjum decyzję w sprawie mianowania w razie potrzeby podkomisji.

DELEGACI POLSCY W KOMISJACH.

Genewa, 8 września. (PAT.). Do 6-ciu komisji, na które podzieliło się Zgromadzenie Ligi Narodów, wejdą z ramienia delegacji polskiej następujący przedstawiciele: do 1-ej komisji prawnej, jako delegat — p. Babiński, jako zastępcy — pp. Komarnicki i Potulicki; do drugiej komisji organizacji technicznej Ligi, jako delegat, minister Sokal, jako zastępcy — pp. Kołodziejski i Tarnowski; do trzeciej komisji, rozbrojeniowej, delegat minister Skrzyński, zastępcy. posłowie Dębski i tow. Niedziałkowski oraz pp. Gwiazdowski i Komarnicki; do czwartej, finansowej. delegat poseł w Bernie, Modzelewski, zastępca Paweł Morstin; do piątej, spraw społecznych i humanitarnych, delegat minister Sokal, zastępcy — poseł tow. Niedziałkowski i p. Tarnowski, do szóstej, politycznej, delegat — minister Morawski, zastępcy — poseł Kozicki i minister pełnomocny Knoll.

DZISIEJSZE POSIEDZENIE.

Genewa, 8 września. (PAT.). Jutrzejsze posiedzenie Ligi Narodów poświęcone będzie dyskusji nad sprawozdaniem Rady Ligi Narodów z działalności Ligi za rok ubiegły.

SPRAWA MOSSULU.

Genewa, 8 września. (PAT.). Jak słychać, delegacja turecka otrzymała z Angory telegraficznie instrukcję, by zaproponowała plebiscyt w Mossulu. Rokowania, prowadzone pomiędzy sprawozdawcą Rady Ligi Narodów, Undenem, a przedstawicielami Anglji i Turcji posuwają się powoli naprzód, sądzą tu jednak, że sprawa Mossulu będzie prawdopodobnie przedmiotem obrad Rady Ligi Narodów nietylko w ciągu całej obecnej sesji Rady, lecz i następnej, t. j. grudniowej.

MAŁA ENTENTA.

Genewa, 8 września. (PAT.). Ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy, Benesz, Ninczicz i Duca spotkali się wczoraj wieczorem. Głównym przedmiotem rozmowy był pakt wschodni. Ministrowie stwierdzili, że pomiędzy ich krajami istnieje co do tej sprawy całkowita jednomyślność poglądów.

Po konferencji minister Ninczicz oraz przywódca chorwackiej partji chłopskiej, Radicz, udali się do Evian les Bains (Górna Sabaudja) w celu spotkania się z Pasiczem, który przebywa tam od pewnego czasu.

PAINLEVE I BRIAND U BALDWINA.

Genewa, 8 września. (PAT.). Aczkolwiek według oficjalnych informacji dzisiejsza wizyta Painlevego i Brianda, złożona w Aix-les-Bains angielskiemu premjerowi Baldwinowi, ma mieć charakter wyłącznie towarzyski, koła dziennikarskie łączą ją z jutrzejszą naradą, jaka odbędzie się w Beau Rivage u Chamberlaina w sprawie układu o bezpieczeństwie.

Przybyli tu z Londynu rzeczoznawcy prawni, z wyjątkiem rzeczoznawcy francuskiego Fromageota, który przybywa do Genewy dziś wieczorem, odbyli konferencję z kierownikami delegacji swych państw.

Aix les Bains, 8 września. (PAT.). Painleve, Briand i Chamberlain, którzy przybyli tu z Genewy, odbyli z Baldwinem godzinną konferencję.

Genewa, 8 września. (PAT.). Painleve wyjeżdża jutro do Alzacji. Briand i Chamberlain pozostają w każdymbądź razie do końca bież tygodnia.

Przed konferencją ministrów spraw zagr. państw sojuszniczych i Niemiec

Paryż, 8 września. (PAT.). „Petit Parisien" donosi z Genewy, że ministrowie spraw zagranicznych państw sojuszniczych mają w dniu dzisiejszym ustalić tekst pisma zapraszającego, które będzie wysłane do Stresemanna. Ministrowie mają również ustalić termin i miejsce spotkania.

PAKT REŃSKI.

Genewa, 8 września. (PAT.). Według krążących tu wiadomości, pakt reński jest już w głównych zarysach ustalony. Chodzi tylko o znalezienie połączenia go z kwestją gwarancji wschodnich granic Europy, t. j. Polski i Czechosłowacji. Przewidywane jest, że konferencje ministrów, które odbywać się będą do końca tygodnia, ustalą tylko zasadnicze punkty obu stron i wykażą, jak daleko będą mogły pójść wzajemne ustępstwa. Według opinji prasy francuskiej, w ciągu bieżącego tygodnia nie nastąpi nic decydującego. W jutrzejszej konferencji w Beau Rivage będzie brał udział oficjalnie delegat włoski, Scialoja

Walki w Marokko

Paryż, 8 września. (PAT.). „Le Journal" donosi z Madrytu, że Hiszpanie mieli ponieść dosyć ciężkie straty przy próbie wylądowania na wybrzeżu koło Alhucemas. Artylerja lądowa, morska i powietrzna bombarduje wybrzeże Riffenów.

Fez, 8 września. (PAT.). Obiega tu pogłoska, że Hiszpanie mieli z powrotem nawiązać kontakt z odciętym Tetuanem. Francuzi odrzucili szereg ataków w okolicy Issual. W okolicy Djebeleunechir szczepy, które przeszły na stronę nieprzyjaciela, biją się między sobą, przyczem obie strony poniosły poważne straty.

Kongres Trade Unionów

Londyn, 8 września. (PAT.). Tematem dzisiejszych obrad Kongresu Trade Unionów w Scarborough była rezolucja w sprawie uprawnienia Generalnej Rady Kongresu do opodatkowania członków wszystkich organizacji na rzecz funduszu, z którego czerpanoby w następstwie środki dla podtrzymania i obrony najżywotniejszych zasad Trade Unionów. Zwolennicy tej rezolucji wskazywali na konieczność skoncentrowania takiej pomocy w rękach Rady Naczelnej. Natomiast przeciwnicy bronili swego punktu widzenia, wychodząc z zasady swobody w doborze środków i swobody sądów indywidualnych każdego Unionu, które to przywileje poszczególne Trade Uniony musiałyby siłą rzeczy przelać na Radę Generalną. Ostatecznie na wniosek przedstawiciela związku robotników transportowych postanowiono przesłać sprawę Radzie Generalnej Kongresu do ponownego jej zbadania wspólnie z członkami egzekutywy poszczególnych Unionów.

O zniesienie kontroli nad Austrją

Wiedeń, 8 września. (PAT.). „Neue Freie Presse" donosi z Genewy, że komitet finansowy postanowił zaproponować komitetowi do spraw austrjackich przy Radzie Ligi Narodów wniosek, ażeby zniesienie kontroli nad Austrją nastąpiło po zatwierdzeniu budżetu austrjackiego na rok 1926. Działalność generalnego komisarza, d-ra Zimmermanna, ustałaby z dniem 31 grudnia 1925 r. Co do szczegółów złagodzenia kontroli toczą się jeszcze w dalszym ciągu rokowania.

Po zgonie Vivianiego

Paryż, 8 września. (PAT.). Cała prasa poświęca długie artykuły pamięci Rene Vivianiego, przypominając, że był on prezesem rady ministrów w sierpniu 1914 r. i umiał stanąć na wysokości zadania w chwili ciężkiej odpowiedzialności i najdonioślejszych decyzji.

Paryż, 8 września. (PAT.). Pogrzeb Vivianiego na koszt państwa odbędzie się prawdopodobnie we czwartek.

—::o::—

AUGUST STRINDBERG.

Podanie o Herkulesie

Herkules dokonał swoich sześciu cudów i wziął się do siódmego, który polegał na oczyszczeniu stajni Augjasza. Nie była to najcięższa, ale za to najnieprzyjemniejsza robota. Trzeba bowiem wiedzieć, że w tej stajni od trzydziestu lat przebywało trzy tysiące wołów, a w ciągu tego czasu nikt stajni nie czyścił! Herkules z początku próbował miotły, ale trzy tysiące wołów — całe trzy tysiące — zaryczało:

— Zostaw nam nasz gnój — to nasz gnój!

— Mało mnie to obchodzi — odparł Herkules i robił swoje.

— Mówimy ci: precz od naszego gnoju! — ryczały i groziły mu rogami.

Ale Herkules nie zwrócił na to najmniejszej uwagi i robił swoje, grzęznąc w gnoju.

— Patrzcie, co za świnia! — drwiły woły.

— Wy jesteście świnie, boście narobiły świństwa i nie moja wina, że się brudzę przy operacji wymiatania.

Woły zamilkły, ale wylazło robactwo, zasiedziałe w gnoju. „Zostaw nam nasz gnój“.

— To nie wasz gnój, tylko wołów.

— Tak, ale nam zimno bez gnoju.

— No, to pracujcie, a nie będzie wam zimno.

Wieczorem, kiedy Herkules zasnął, robactwo przeniosło znowu do stajni wszystek gnój, który Herkules wymiótł. I rano wszystko wyglądało po dawnemu.

Herkules rozgniewał się. „Tu nic nie pomoże — zawołał — trzeba to wszystko zalać wodą". Gdy woły usłyszały o wodzie, zaczęły się wściekać i ryczeć ze złości. Ale Herkules nie zląkł się. Wykopał rów i przeprowadził nim wodę z pobliskiej rzeki. Cała stajnia była pod wodą.

— To wróg Narodu — ryczały woły — chce on obalić ustrój społeczny, chce zatopić w wodzie cały świat.

— No, no — zawołał Herkules. Chcę tylko oczyścić stajnię. I nie jestem wrogiem Narodu, lecz tylko wołów i robactwa.

Gdy wszystko było już oczyszczone, Herkules położył się spać.

— Jak mamy się zemścić? — radziły woły. Nie mamy broni. Naszych rogów Herkules się nie boi. „Obrzucimy go gnojem". „E, to się obmyje" — odpowiedziały inne. Tak radziły i nie mogły nic uradzić. Ale pewien robak, który przysłuchiwał się naradzie, wpadł na genjalną myśl. „Zalejcie go wodą, jak on zalał stajnię!" „Tak, to byłoby dobre, ale jak dostać wody?" Robak szepnął wołowi na ucho, ten podszepnął swemu sąsiadowi — i wnet wszystkie woły wiedziały, skąd wziąć wodę...

Herkules obudził się, zalany brudnym płynem, lecz ten wkrótce wysechł. Herkules wrócił do stajni, potrząsając maczugą. Ale się namyślił. „Nie zabija się wszy maczugą. Mogłyście użyć czystej wody, jak ja. Ale co z wami począć! Woły zawsze pozostaną wołami. Kiedy wam dam w skórę, nie mówcie, że się zemściłem. Nie mszczę się, ale wymierzam przykładną karę".

Rzekłszy to, wybił wszystkie woły po tyłku, wszystkie trzy tysiące. A na robactwo nie raczył zwrócić uwagi.

Nowa broszura TUR. Staraniem Oddziału Warsz. TUR. ukaże się w najbliższych dniach broszura t. dr. Eugenji Pragierowej p. t. „Rozwój demokracji po wojnie światowej" Cena egz. 30 gr. Zamówienia z prowincji, skierowywać należy do Księgarni Robotniczej, Wspólna 17. Wzywa się wszystkich kolporterów TUR. by zgłaszali się po nową broszurę.

Premjera w teatrze Komedja.

DZIEŃ I NOC. Legenda dramatyczna w 3-ch aktach S. An-skiego. Uzupełnił i akt 3-ci napisał A. Kacyzne.

Wystawiona w teatrze „Komedja" ubiegłej niedzieli przez Karola Adwentowicza legenda dramatyczna rozgrywa się w tem samem środowisku, w jakiem rozgrywa się uprzednio wystawiona tegoż An-skiego sztuka p. t. „Dybuk". Środowisko to tworzą małomiasteczkowi chasydzi, kabaliści, wyznawcy i czciciele wielkiego Bał - Szema i jego epigonów. W „Dniu i nocy" epigonem Beszta (Bał - Szema) jest reb Don, cadyk, cudotwórca i potomek w prostej linji takichże cadyków i cudotwórców.

W miasteczku ukraińskiem, skąd promieniuje sława reb Dona, wybucha zaraza, która największe spustoszenie sieje pomiędzy dziatwą. Zawiodły wszystkie wypróbowane środki. Zawodzi nawet w tylu okazjach wypróbowana moc cudotwórcza reb Dona. Miasteczku grozi zagłada i starszyzna domaga się od reb Dona cudu. Daremnie reb Don spędza dni i noce na postach i modlitwach. Grzech gdzieś się kryje, lecz któż dociecze gdzie? Nagle miasteczko zostaje wstrząśnięte wiadomością o jakichś niesamowitych rzeczach, które nocami dzieją się w starym opuszczonym młynie. Reb Don posyła swego zaufanego dla zbadania rzeczy na miejscu, a ranem dowiaduje się odeń, iż w młynie czarci i „niedobrzy" odprawiają sabat piekielny i że w tym sabacie djabelskim bierze udział — o zgrozo — on, reb Don i jego piękna siostrzenica Mirjam. „Grzech", za który miasteczko pokutuje, wychodzi na jaw. Lecz „Grzech", jak i nieszczęście zawsze idzie w parze. Od umierającej matki swojej reb Don dowiaduje się dziejów drugiego „grzechu", który tkwi w nim samym. Reb Don nie jest potomkiem cadyków, nie jest synem swego domniemanego ojca, wielkiego cudotwórcy, który przed 40 latami zginął podczas jednej z rzezi hajdamackich. Reb Don jest synem kozackiego mołojca. To przedśmiertne wyznanie ofiary pogromu jest dla reb Dona rozwiązaniem wielu zagadek, które go trapiły w ciągu lat. Jasne staje się dla niego, dlaczego mu modlitwa nie przychodzi z taką łatwością, jak pierwszemu lepszemu chasydowi; jasna dlań, żonatego człowieka, staje się jego miłość dla Mirjam, oparta na wzajemności i jasna się staje ta walka wewnętrzna, którą reb Don daremnie prowadzi z „szatanem", który w nim siedzi. Reb Don kapituluje przed szatanem, bluźni Bogu, porywa się na zwitki Tory, całuje Mirjam, pije wino, tańczy, a gdy podczas tej orgji wybucha w młynie pożar, rzuca się wraz z Mirjam w płomienie, co jest dopełnieniem i koroną poprzednich grzechów.

W ponurej tej realistyczno - mistycznej tragedji czuć wpływy literatury rosyjskiej, zwłaszcza Gogola (Wij) i Puszkina (Bal podczas dżumy). Ujęcie jednak jest bardziej nowoczesne.

Adwentowicz stworzył znowu kreację, która na długo wraziła się w pamięć. Był pełen tragizmu w momentach pokory i słabości oraz groźny i potężny w djalogu z matką i scenach końcowych. W galerji wielkich kreacji, jakich polskiej twórczości scenicznej przysporzył Adwentowicz, reb Don zajmie jedno z miejsc poczesniejszych.

Obok Adwentowicza wysunęła się na plan pierwszy p. Sokołowska w roli matki reb Dona, starej Dwojry.

Doskonała maska, znakomita dykcja, umiar w grze i wczucie się w tragiczną postać Dwojry sprawiły, że obok Adwentowicza p. Sokołowska przykuwała do siebie uwagę widzów.

Reszta wykonawców z p. Nosarzewską na czele wywiązała się ze swego zadania ponad wszelkie pochwały.

Na całości przedstawienia znać było wprawną rękę reżyserską.

Robo.

Włochy a pakt bezpieczeństwa

Rzym, 8 września. (PAT.). W odpowiedzi na głosy prasy francuskiej oficjalna „Giornale d'Italia" pisze, że dla Włoch jest wykluczona możliwość przystąpienia wraz z Francją, Polską i Czechosłowacją do systemu gwarancji, dotyczącego wschodnich granic niemieckich, gdyż pakt taki stanowiłby raczej przymierze odporne w starym stylu, do którego Niemcy nie przystąpiłyby, a Anglja nie udzieliłaby mu swego poparcia. „Giornale d'Italia", dając w tym wypadku wyraz opinji całego niemal społeczeństwa, uważa, iż bezpieczeństwo granicy Brennero, które stanowi jedyny przedmiot zainteresowania Włoch, dawałoby zbyt nikłe korzyści w porównaniu z zobowiązaniami, jakie podobny pakt nakładałby na Włochy.

W Syrji podobno spokój

Paryż, 8 września. (PAT.). Komunikat ministerjum wojny ponownie ostrzega opinję publiczną przed dawaniem wiary tendencyjnym pogłoskom o niepokojącej rzekomo sytuacji w Syrji. Komunikat stwierdza, że panuje tam obecnie zupełny i niczem niezamącony spokój.

Wielki trust górniczy w Niemczech

Berlin, 8 września. (PAT.). W sprawie mającego powstać olbrzymiego trustu okręgu westfalskiego donoszą: Między kilku najważniejszemi koncernami przemysłu górniczego odbywają się rokowania w sprawie utworzenia daleko idącej wspólnoty. Zjednoczenie ma iść tak daleko, że nastąpi również połączenie interesów finansowych przedsiębiorstw. Długi krótkoterminowe poszczególnych przedsiębiorstw będą przemienione na dług terminowy, którego gwarantem będzie blok górniczy. Zwolennicy tego trustu chcą przez utworzenie olbrzymiej korporacji przemysłu ciężkiego i za jej pośrednictwem wywierać wpływy polityczne w czasie nadchodzących rokowań międzynarodowych.

Groźne burze w Japonji

Londyn, 8 września. (PAT.). Z Tokjo donoszą, że wskutek onegdajszej burzy, która przeszła ponad południowem wybrzeżem Korei, 250 domów uległo zniszczeniu, 36 statków rybackich zostało rozbitych, a 2 pociągi wykoleiły się. 8 ludzi postradało życie. Pozatem w okolicy Fu-Sau fale morskie zmyły przeszło 40 domów i uniosły w głąb morza.

—::o::—

Wiadomosci telegraficzne.

— Nieznani sprawcy, którzy codziennie podpalają strychy w Berlinie, wzniecili dziś nowe dwa pożary. Policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

— „Montagspost" donosi, że były kanclerz Wirth, wczoraj wyjechał do Ameryki.

— W Dublinie w czasie pożaru jednego z domów 27 osób wyskoczyło przez okna, odnosząc ciężkie rany.

—::o::—

Prowincja.

W okresie ciężkiego przesilenia — wznosi się niepotrzebnie pomniki.

GNIEZNO.

(Kor. własna).

Wspólnym wysiłkiem miasta Gniezna, miejscowego kleru i burżuazji, ma być wzniesiony przed katedrą pomnik Bolesława Chrobrego. Ciężkie przesilenie gospodarcze, nędza bezrobotnych nie będą chyba harmonijnem tłem dla królewskiego posągu. W takim okresie stawianie pomników jest zbytkiem ponad stan, a w danym wypadku ten zbytek żadną miarą usprawiedliwić się nie da. Bo gdyby to stawiano pomnik jednemu z wielkich Polaków, których myślą lub tradycją czynów żyje współczesne pokolenie, wydatek, choć nie w porę uczyniony nie dałby się potępić. Ale nie bez głębszej przyczyny, gnieźnieńska reakcja sięgnęła aż do zamierzchłych czasów królewskich i odgrzebała stamtąd obcego dzisiejszej Polsce — Bolesława Chrobrego. Nie było to dowodem uznania dla jego idei politycznych ,ale hołdem dla monarchizmu, tak popularnego wśród poznańskiej kołtunerji.

Uroczystość odsłonięcia pomnika odbędzie się 12 września z udziałem Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu. Na urządzenie rautu w tym dniu Magistrat i Rada Gniezna asygnowały 5.000 złotych, podczas, kiedy niema pieniędzy na pomoc dla umierających z głodu robotników.

Przy budowie zatrudnionym robotnikom ks. biskup płaci o 25% mniej, niż wynoszą płace robotników miejskich, i każe pracować po 12 i więcej godzin dziennie. Nie dość na tem: co tydzień jednodniowy zarobek strąca się, jako ofiarę „dobrowolną" na fundusz pomnikowy. Robotnicy muszą zgodzić się na dyktowane im przez biskupa i Magistrat warunki, gdyż w razie sprzeciwu, grozi im wyrzucenie na bruk.

Tak to kosztem robotników wznosi Gniezno pomnik, który ma stać się symbolem nieziszczalnych marzeń polskich monarchistów.

✝

Ś. P.

Małgorzata Janina

LANCEWICZ

Sanitarjuszka Kasy Chorych m. Warszawy

Zmarła dn. 7 września r. b. w Grodzisku przeżywszy lat 30.

Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Kolejowej Nr. 11—dom Rejcharda dn. 9 września r. b. o godz. 1 pp. na cmentarz Grodziski.

O czem zawiadamiają

Pracownicy Kasy Chorych m. Warszawy.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

WEZWANIE.

Warsz. O. K. R. P. P. S., Zarząd Domu Ludowego i Komitet uczczenia pamięci St. Okrzei i J. Mireckiego wzywają wszystkie instytucje robotnicze, by zgłaszały ofiary na budowę pomnika Stefana Okrzei i J. Mireckiego.

O. K. R Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie egzekutywy OKR-u odbędzie się w piątek dnia 11 b. m. o godz 7 wiecz. w lokalu „Robotnika".

W środę dn. 9 b. m.

Pocztowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jerozolima. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek dn. 10 b. m.

Tramwajowa Org. PPS. O godz. 10 rano w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6 i o godz. 6 wiecz. odbędzie się ogólne zebranie członków Tramwajowej Org. PPS. Proszeni są o konieczne przybycie wszyscy tramwajarze z Organizacji PPS.

Ruch zawodowy.

Z Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W dniu 10 b. m. (czwartek) o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie *plenarne* Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Na porządku obrad sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków Komisji Centralnej konieczna.

Sekretarjat Kom. Centr. Zw. Zaw.

Warszawska Rada Zw. Zawodowych. W czwartek 10 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Zw. Pracow. Użyteczności Publicznej, ul. Warecka 7, odbędzie się posiedzenie Wydziału Wykonawczego Rady Zw. Zawodowych.

Wszyscy członkowie Wydziału proszeni są o bezwzględne i punktualne przybycie.

Ruch kult.-oświatowy.

Klub kobiet pracujących na Pradze, Brukowa 2 Pierwsze zebranie powakacyjne odbędzie się dnia 8.IX 25 r. o godz. 7 wieczorem. Obecność członków jest konieczna.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4.

Sekretarjat czynny od 5 do 7 p. p.

Odczyt t. T. Szpotańskiego. We wtorek dnia 15-go września o godz. 7 m. 30 wiecz. w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4 wygłosi tow. T. Szpotański odczyt dyskusyjny p. t.

UWIĄD, CZY PRZEOBRAŻENIE.

z powodu dyskusji w sprawie P. P. S. na łamach „Wiadomości Literackich".

Bilety w cenie 50 gr. do nabycia w sekretarjacie T. U. R. i w dniu odczytu przy wejściu Wstęp tylko dla członków Partji i T. U. R. oraz wprowadzonych gości.

Wycieczka na Stare Miasto. W niedzielę dn. 13 września odbędzie się zorganizowana staraniem Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczka na Stare Miasto Zbiórka o 11 rano przed Muzeum Przemysłu i Rolnictwa (Krakowskie Przedmieście 66). Bilety w cenie 30 gr. (dla członków T. U. R. 20 gr.) do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. Wycieczkę prowadzi tow. Balcerkiewicz.

—::ooo::—

Głosy czytelników.

„Brylanciarze".

Niema prawie dnia, aby prasa stołeczna nie doniosła o jakiemś nowem oszustwie przy sprzedaży ulicznej fałszywych brylantów. Pokrzywdzeni są najczęściej przyjezdni, zwykle ludzie prości, emigranci, lecz nierzadko ofiarą padają także cudzoziemcy, którzy potem szerzą złą sławę o Polsce i sprawności jej organów bezpieczeństwa. Oszuści t. zw. „brylanciarze", są w Warszawie osobami popularnemi i każdy np. czyściciel butów przy dworcu zna ich dobrze z widzenia.

Jeżeli władze policyjne nie chcą, czy nie umieją wytępić „brylanciarstwa", to przynajmniej niech ostrzegą przyjezdnych do Warszawy przed grasującem niebezpieczeństwem. Na wszystkich dworcach kolejowych oraz w urzędach pocztowych winny być umieszczone w kilku językach widoczne napisy i plakaty, wyjaśniające naiwnym przybyszom niebezpieczeństwa, czyhające na nich przy kupnie „brylantów" na ulicy.

Należy podziwiać niezaradność czy też niedbalstwo naszych władz, które dotychczas nie pomyślały o zastosowaniu choćby tego prostego i niekosztownego środka celem położenia tamy fali oszustw, kompromitujących stolicę.

Czytelnik.

—::ooo::—

Listy do Redakcji.

Pracowałem jako buchalter - korespondent u Icka Landaua, Stawki 53. Dnia 1 września r. b. udałem się, naskutek danej mi obietnicy przez Icka Landaua, po odbiór 25 zł., należnych mi a conto pensji. Ponieważ p. Landau ofiarował mi zamiast 25 zł. tylko 9 zł., odmówiłem przyjęcia tych pieniędzy i odszedłem. Wtedy Icek Landau dogonił mnie, wyrwał mi laskę z ręki i tak dotkliwie mnie pobił, że musiałem się udać do lekarza. Sprawę skierowałem do sądu, załączając obdukcję lekarza. Zechce p. redaktor napiętnować niesłychany sposób płacenia długów kijem.

D. I.

—::o::—

Z sądów.

O KOMUNIZM.

Bez żadnych dowodów przesiedzieli prawie 3 lata!

Wczoraj przed sądem okręgowym stanęło 2 studentów: Liber Muszyński i Izrael Zatorski oraz krawcowa Gitla Rappaport. Wiek podsądnych wahał się od 20 do 24 lat.

Akt oskarżenia zarzucał im, że należeli do komunistycznej organizacji młodzieży żydowskiej pod nazwą „Kom-Zukunft". Organizacja ta miała w r. 1918 należeć do „Bundu" i wyznawać poglądy socjalistyczne; później uległa rozłamowi i większa jej część połączyła się w r. 1922 ze związkiem młodzieży komunistycznej.

W listopadzie 1922 r. policja polityczna otrzymała doniesienie, że w mieszkaniu niejakiego Kadisohna przy ul. Leszno odbywają się zebrania komunistyczne.

Podczas dokonanej tamże rewizji aresztowano trzech podsądnych, odpowiadających w tej sprawie.

Na przewodzie sądowym okazało się, że Zatorski już jest osądzony wyrokiem prawomocnym i sąd wobec niego sprawę umorzył. Co do pozostałych dwojga: Muszyńskiego i Rappaportówny **świadkowie z policji politycznej nie mogli wskazać innych dowodów winy oprócz tego, że cieszą się oni opinją zagorzałych komunistów!!!**

Sąd okręgowy do dłuższej naradzie uniewinnił Muszyńskiegoi Rappaportównę, nakazując natychmiastowe ich zwolnienie z aresztu prewencyjnego.

—::o::—

Zycie gospodarcze.

Zbiory tegoroczne.

Główny Urząd Statystyczny na podstawie sprawozdań korespondentów rolnych podaje do wiadomości co następuje:

Miesiąc sierpień miał temperaturę w całej Polsce powyżej normalnej, ilość ciepła i słońca otrzymana w ciągu miesiąca była zupełnie dostateczna, brak wilgoci dawał się odczuć tylko głównie w woj Pomorskiem i mniej w Poznańskiem, na pozostałym obszarze kraju ilość opadów była najzupełniej dostateczna, a nawet w województwach: Warszawskiem, Łódzkiem, Białostockiem i Małopolsce obfita. Pomimo niezbyt sprzyjającej pogody w części Polski, żniwa naogół odbyły się bez opóźnienia i znaczniejszych strat w ziarnie wskutek porastania i wysypywania się. Wydajność z ha w q= 100 kg., obliczona na podstawie sprawozdań z końca sierpnia przedstawia się w sposób następujący:

Pszenicy 14.6 q, żyta 13.8 q, jęczmienia 13.6 q, owsa 13.4 q.

Wobec tego, zbiór całkowity poszczególnych zbóż przypuszczalnie wyniesie dla:

Pszenicy 15.939.8 tys. q, żyta 67.765. tys. q, jęczmienia 16.630.9 tys. q, owsa 34.520,0 tys. q.

W porównaniu z ubiegłym rokiem zwiększenie zbiorów wynosi dla:

Pszenicy 80.2%, żyta 85.4%, jęczmienia 37.7%, owsa 43.1%.

W stosunku do przeciętnych przedwojennych zbiorów, zbiór roku obecnego stanowi:

Pszenicy 94.7%, żyta 119.7%, jęczmienia 111.0%, owsa 122.8%.

Prowizoryczne dane powyższe mogą jeszcze uledz zmianie, gdyż ostateczne dokładne obliczenia zbiorów zostaną dokonane dopiero w czasie młocki w pełnym biegu.

Urodzaj ziemniaków w r. b. jest niepewny, gdyż wskutek nadmiernej wilgoci w wielu miejscowościach, podlegają one w znacznym stopniu gniciu i choć przeciętny zbiór z ha obliczają w chwili obecnej dla całej Polski na 123 q (= 100 kg.) jednakże nie można spodziewać się obfitego zbioru.

Masowy zjazd kupców rumuńskich do Lwowa.

Z Czerniowiec sygnalizują o kolosalnym popycie na legitymacje uczestnictwa w Targach Wschodnich. Do Lwowa wybiera się mnóstwo osób z Bukowiny i Besarabji w najbliższych dniach. Wysłany do Czerniowiec zapas stałych kart wstępu został w dwóch dniach rozchwytany. Zastępstwo Targów Wschodnich zażądało telegraficznie dalszej przesyłki 300 sztuk legitymacji. Z Czerniowiec odejdzie specjalny pociąg wycieczkowy, którego uczestnicy korzystać będą z ulg kolejowych przyznanych zarówno przez rumuńskie, jak i polskie władze kolejowe. W związku z urządzoną na V. Targach Wschodnich zbiorową grupą wystawców rumuńskich zanosi się tym razem na masową frekwencję rumuńskich przyjezdnych na Targach Wschodnich co niewątpliwie wywrze dodatni wpływ na wzmożenie osłabionego w ostatnim półroczu eksportu polskiego towaru do Rumunji.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.68
Franki francuskie za 100—26.65
Funty angielskie za 1—27.40
Floreny holend. za 100—227.25
Kor. czesko—słow. za 100—16.79
Franki szwajc. za 100—109.25
Korony austrjac. za 100 000—79 90
Liry włoskie za 100—22.60
Franki belgijskie za 100—25.07

—::o::—

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Z wyjątkiem Włoch i Grecji, na całej przestrzeni Europy temperatura była w dalszym ciągu dość niska, przeciętnie od 8° do 12°. (O godzinie 8 rano: Londyn 11°, Paryż 9°, Budapeszt 9°, Warszawa 10°, Berlin 11°, Monachjum 8°) W Zakopanem wczoraj było pochmurno, rano 7°, najniższa z nocy 5°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 14.0, najniższa 8.8.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Chłodno, zmiennie, przelotne deszcze, umiarkowane wiatry zachodnie.

Bank Inwalidzki prosi nas o zaznaczenie w związku z artykułem p. t. „Oszustwo wekslowe w Łodzi", że Bank stracił na oszukańczych manipulacjach swej urzędniczki Wasilewskiej nie 5,000 zł., lecz **400.** Suma ta została zdefraudowana przez przedstawienie powtórnie czeku do zapłaty po uprzedniem usunięciu środkami chemicznemi napisu, stwierdzającego dokonaną już raz wypłatę. Nadużycie to zostało odrazu wykryte i Wasilewska usunięta. Innych strat Bank nie poniósł.

Goście zagraniczni u płyty „Nieznanego żołnierza". Wczoraj o godz. 11-ej przed południem na płycie „Nieznanego żołnierza" złożyli wieniec z szarfami o kolorach królestwa serbów, chorwatów i słoweńców uczestnicy gospodarczej wycieczki jugosłowiańskiej, która w powrocie z Targów wschodnich zatrzymała się w stolicy i odbyć ma podróż po Polsce dla zapoznania się ze środkami gospodarczemi naszego kraju.

Studenci tureccy w Polsce. Dn. 11 b. m. przybywa do Polski sześćdziesięciu studentów z Konstantynopola. Zabawią oni u nas cały miesiąc.

Budowa nowej linji tramwajowej. 7 września dyrekcja tramwajów miejskich rozpoczęła układanie torów tramwajowych na nowym odcinku poczynając od ul. Filtrowej przez ul. Szucha, Nowowiejską do Topolowej na przestrzeni około 1½ klm. Budowa nowej linji tramwajowej potrwa od 1½ do 2 miesięcy i podjęta jest w celu połączenia linją tramwajową ul. Grójeckiej z Nowowiejską. Dzięki wybudowaniu nowego odcinka, Ochota otrzyma drugą linję tramwajową. Nadto nowa linja obsługiwać będzie mieszkańców kolonji, świeżo powstałych w tej dzielnicy miasta.

Polskie Państwowe Muzeum Przyrodnicze otrzymało w tych dniach piękny i wielce cenny zbiór ptaków brazylijskich, obejmujący około 500 okazów. Zbiór ten zgromadzony był w Paranie w r. 1914 przez b. kustosza Muzeum, ś. p. T. Chrostowskiego, który w r. 1923 zmarł w czasie trzeciej swej wyprawy zoologicznej do Brazylji. Ptaki wspomniane zostaną po opracowaniu włączone do zbiorów Muzeum.

Dział Zoolog. (Krak. Przedm. 26-28) otwarty dla publiczności w niedziele i czwartki od 10 do 1-ej, wstęp bezpłatny.

Tramwaje nocne. Z powodu naprawy toru tramwajowego na ul. Marszałkowskiej od pl. Zbawiciela do pl. Unji Lubelskiej wagony linji nr. 10 i 20, począwszy od nocy z 9 na 10 b. m. t. j. ze środy na czwartek, dochodzić będą aż do odwołania tylko do placu Zbawiciela zamiast, jak normalnie, do pl. Unji Lubelskiej.

Mechaniczne zwrotnice tramwajowe. Na Krakowskiem Przedmieściu przed pomnikiem Mickiewicza tramwaje uruchomiły pierwszą w Warszawie zwrotnicę mechaniczną Zwrotnice takie będą w razie pomyślnej próby — zastosowane i w innych punktach miasta. Zwrotnice te przesuwać będzie motorniczy za pomocą wyłączania prądu.

Elektryczność na ul. Mokotowskiej Elektrownia miejska przystąpiła do zakładania słupów do lamp elektrycznych na ul. Mokotowskiej, począwszy od pl. Trzech Krzyży do placu Zbawiciela.

Wystawa ruchoma próbek i wzorów przemysłu krajowego otwarta w Katowicach przed tygodniem, przerwała czasowo swój objazd po Górnym Śląsku, z powodu swego wyjazdu na międzynarodową wystawę przemysłu rolniczego do Kiszyniowa, która otwarta zostanie w końcu b. m. Jest wskazane, ażeby firmy polskie wysłały swoje eksponaty na tę wystawę w Rumunji, w celu pełnego zobrazowania całokształtu przemysłu polskiego. Po zamknięciu wystawy w Kiszyniowie, Polska Wystawa Ruchoma powróci na Górny Śląsk, poczem objedzie inne dzielnice Polski.

WYPADKI:

Przypadkowy zgon. W domu nr. 13 przy ul. Nowiniarskiej zmarł nagle z niewiadomej przyczyny dozorca tego domu Walenty Majewski. Powierzchowne oględziny trupa wykazały na czole lekkie zadraśnięcie, wokoło prawej skroni, starcie naskórka i siniak. Trupa zabezpieczono.

Przy pracy. Przy ul Stępińskiej nr. 18, w czasie pracy, doznał złamania lewej kości w stawie łokciowym w maszynie 23-letni Franciszek Wawrzyński, maszynista (Praska nr. 8), którego Pogotowie przewiozło do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zwyrodniały kelner. Zamieszkały jako sublokator u Aurelji Mędrzeckiej przy ul. Grzybowskiej nr. 41 kelner, 20-letni Tadeusz Zawadzki, zniewolił córkę Mędrzeckiej 10-letnią Eugenję. Zawadzkiego aresztowano.

Afera złodziejska. Przy ul. Złotej nr. 56 do mieszkania adwokata Zygmunta Marchwińskiego, po uprzedniem wyłamaniu zamku i sztaby przy drzwiach kuchennych, onegdaj wieczorem dostali się złodzieje i skradli ubrania i bieliznę wartości jeszcze nie ustalonej, gdyż żona p. Marchwińskiego jest jeszcze na letnisku. Wczoraj w południe sąsiad p. Marchwińskiego, usłyszawszy szmer wyszedł z mieszkania i ujrzał jakiegoś opryszka w czapce kierowcy, który manipulował wytrychem w drzwiach. Na alarm nadbiegł dozorca, który złodzieja przy pomocy policjanta odprowadził do VIII komisarjatu. Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, że ujęty „włamywacz“ Józef Matuszewski miał wspólnika, który oczekiwał w auto - dorożce na ulicy. Matuszewski miał zabrać do auta resztę dobytku adw. Marchwińskiego.

Przejechanie. Na ul. Miodowej przed domem nr. 8 na zamiatającego jezdnię dozorcę tegoż domu 54-letniego Jana Kolińskiego najechała dorożka. Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone głowy, wstrząs oraz ogólne potłuczenie i przewiózł poszwankowanego do szpitala św. Rocha.

Ucieczka aresztanta. Z poczekalni przy dyżurnym przodowniku w I komisarjacie zbiegł aresztant 50-letni Franciszek Skarzyński (Dworska nr. 7) oskarżony o kradzież

—::o::—

Teatr i muzyka

Teatr Wielki. Dziś „Rigoletto“ i „Divertissement baletowe“. Jutro „Pan Twardowski“

Teatr Narodowy. Dziś i dni następnych przewesoła komedja „Codziennie o 5-ej“.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Kinematograf życia“.

W próbach komedja J. Wieniawskiego p. t.: „Myszy bez kota“.

Teatr Polski. Codziennie „Proboszcz wśród bogaczy“.

Teatr Mały. Codziennie „Świt, dzień i noc“.

Teatr Komedja. Codziennie „Dzień i noc“ z Karolem Adwentowiczem w roli głównej.

Teatr Nowości. Codziennie „Córka za tysiąc franków“.

Teatr „Qui Pro Quo“. „Bez koszulki“.

Teatr „Perskie Oko“. Codziennie rewja p. t. „Perskie Oko“.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

PAN — Kobieta bez serca.

„Bajeczny film“ — takie określenie słyszałam na sali i najzupełniej się z nim zgadzam, gdyż rzadko doprawdy napotkać można film, w którym tak przedziwnie harmonizować będą zalety ciekawego psychologicznego dramatu i technika nowoczesnej sztuki.

„Kobieta bez serca“, wziąwszy na siebie winę lekkomyślnej siostry, po odsiedzeniu kary więziennej idzie drogą lekkiego zdobywania chleba i zostaje kochanką miljardera. Na drodze życia spotyka biednego marynarza, który poszukuje uwodziciela siostry, aby na nim się zemścić. Dwa młode serca lgną do siebie, ale dziewczyna, czując się niegodna miłości, ucieka przed szczęściem. Podczas burzy morskiej dostaje się na pokład okrętu kapitana, który ongiś spowodował samobójstwo siostry Larry'ego Zawodowy uwodziciel oczywiście i w tym wypadku szuka zwycięstwa,a, napotkawszy niespodziewany opór postanawia rzucić nieszczęśliwą na pastwę mieszkańców wyspy rozbitków. Na szczęście, tam właśnie spotyka go zasłużona śmierć z ręki Larry'ego a „kobieta bez serca“ znajduje opiekuna.

Film ten jest przeróbką z powieści i, niestety, coś zostało w nim skrócone tak, że wstęp do dramatu niezupełnie jest zrozumiały.

Całość bardzo efektowna. Wyborna reżyserja Nad program jest nieszczególny, jedynie zajmujące są tresowane zwierzęta.

Ika.

SPORT.

KILKA SŁÓW O WCZORAJSZEJ „ZABAWIE“ W PARKU SOBIESKIEGO NA RZECZ L. O. P. P.

Organizatorzy drugiego tygodnia lotniczego szumnie reklamowali zabawę w parku Sobieskiego, która miała się odbyć dnia 8 b. m., to jest wczoraj A więc co tam miało być. I mecz dwóch pierwszoklasowych klubów i jakieś tajemnicze hiszpańskie walki byków i jeszcze coś; słowem zabawa połączona z imprezami sportowemi zdawałoby się wypadnie okazale.

Było jednak inaczej.

Obowiązkiem sprawozdawcy sportowego nie jest podawanie li tylko suchych sprawozdań z tej lub owej imprezy sportowej, ale także baczenie na organizację wszelkich zawodów, zadowolenie publiczności i t. d.

Otóż wczorajsza „zabawa“ wypadła jaknajgorzej.

Widz, zapłaciwszy 2 zł. 50 gr. (bilet wejściowy) i udekorowany samolocikiem metalowym za 50 gr. (od którego trudno było się wymówić) zobaczył dosłownie nic innego, jak tylko mecz: Korona — Warszawianka oraz jakieś napastowanie biednego byka, który właściwie nie wiedział czego ci panowie z czerwonemi chustami od niego żądają.

Na szczęście męczarnie biednego zwierzęcia skończyły się na skutek interwencji komisarjatu Rządu. A więc za 3 złote — mecz dwóch miejscowych klubów oraz idjotyczna zabawa w barbarzyńską walkę byków — to istotnie mało.

Ktoś powie, iż dochód idzie na rzecz L. O. P. P.

Dobrze. Ale przeciętny obywatel nie może sobie pozwolić w dzisiejszych czasach na wyrzucenie trzech złotych.

A zresztą co było zapowiedziane, to należało ściśle wykonać. Fakt pozostanie faktem: Wczorajsza „zabawa sportowa“ pozostanie na przyszłość przykładem, jak nie należy organizować podobnych imprez.

M. K.

Ascola — Warszawski K. S. 2:1 (1:0).

W dniu wczorajszym rozegrano powyższy mecz klubów C-klasowych, zakończony wygraną Ascoli w stos. 2:1 (1:0): Sędzia p. Waghalter.

Warszawianka bije Koronę 5:1 (4:1).

We wtorek dnia 8 b. m. rozegrano w Agrykoli mecz towarzyski pomiędzy Warszawianką i Koroną. Początkowo przeważa Korona, lecz Warszawianka szybko otrząsa się z przewagi przeciwnika i do samego końca gry panuje zupełnie nad Koroną Mecz przerwano 15 min. po przerwie z powodu późnej pory. Bramkę dla Korony uzyskał Dąbrowski, dla Warszawianki — Jung (2- obie głową), Luxenburg (2) oraz Zwierz II (z karnego). Sędzia p. Posner.

Pięciobój nowoczesny o mistrz. Wojsk Polskich.

Dziś dnia 9 b. m. rozpoczyna się pięciobój nowoczesny o mistrzostwo Wojsk Polskich. Program jest następujący:

Środa 9.IX godz. 10 — strzelanie z pistoletów na 25 mtr. (Park Sobieskiego). Godz 16 — pływanie 300 mtr. (port na Pradze).

Czwartek 10.IX, godz. 10 — szermierka na szable (Szkoła Podchorążych), godz. 16 — Jazda konna z przeszkodami 5 klm (koszary I DAK).

Piątek 11.IX, godz. 10 — bieg na przełaj 4 klm. (Park Sobieskiego).

Zawody kolarskie na Dynasach odwołane.

Międzynarodowe zawody kolarskie, które miały się odbyć w dniu wczorajszym (wtorek), z powodu niepogody odłożone zostały do czwartku dnia 10 b. m. godz. 20-ta.

Ogólnopolskie zawody lekkoatletyczne w Łodzi.

Łódź, 8.IX. (C.-S.). Międzyklubowe zawody lekkoatletyczne, organizowane przez Łódzki O. Z. L. A. odbędą się dnia 26 i 27 września r. b.

Rozgrywki finałowe o puhar C klasy WOZPN.

Do finałów w rozgrywkach puharowych dla klasy C okręgu Warszawskiego odbędą się dwa spotkania Huragan — Jordan i Korona — Barkochba (Radom). Zwycięzcy obu tych spotkań wchodzą do rozgrywek puharowych klasy B.

Piłka nożna w okręgu lwowskim.

Przemyśl, 8.IX. Team Przemyśla pokonał reprezentację Lwowa w stos. 3:2 (2:0).

Stanisławów, 8.IX. (C.-S.). Mecz międzymiastowy Stanisławów — Kołomyja wygrała reprezentacja Stanisławowa w stos. 6:1.

Piłka nożna we Lwowie.

Lwów, 8.IX. (C.-S.). Rozgrywki o puhar L. O. Z. P. N. dały następujące rezultaty: Pogoń — Lechia 3:1 (1:0)

Czarni — Sparta 6:2 (4:1).

Hasmanea — Polonia (Przemyśl) 4:1 (1:0).

—::o::—

Odpowiedzi Redakcji.

Sympatyka, który przysłał nam wycinek z „Kurjera Polskiego“ o teatrze w Łucku prosimy bardzo o pofatygowanie się do redakcji, bądź o przysłanie nam szczegółów poruszonej sprawy oraz swego nazwiska i adresu dla wiadomości Redakcji.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7.